Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, niedziela, 20 lutego 1938 Nr 50

Singapur broni Europy

Uwagę naszą pochłaniają wypadki w Europie. Zwłaszcza w Austrii... I słusznie. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że III Rzesza przygotowuje się do połknięcia Austrii. To by —rzecz naturalna — mocno skomplikowało sytuację w środkowej Europie. Oczywiście w sensie niepomyślnym dla Polski, dla katolicyzmu, dla kultury...

Ale losy naszej kultury ważą się także w Azji. Ekspanzja Japonii nie ma granic. — Z oświadczenia admirała Suetsugu (które podaliśmy w numerze z 4. I. br.) dowiedzieliśmy się, że — zdaniem oficjalnych kół japońskich — nadchodzi koniec hegomonii białej rasy w świecie, a „żółta rasa będzie korzystała z błogosławieństwa niebios“, opanuje świat, choćby nawet przez „ogólną pożogę“.

SINGAPUR I JAPONIA.

Zapamiętajmy sobie dobrze te słowa japońskiego admirała: „ogólna pożoga“... Dowodzą bowiem, że Japonia nie cofnie się w swym pochodzie imperialistycznym przed wywołaniem nawet światowej rzezi.

Nie są to czcze przechwałki. Doskonale wiadomo, że Japonia umie przygotowywać wojnę. Świadczy o tym jej najazd na Chiny, a w tym najeździe wyczyny jej lotnictwa... Świadczy także jej zachowanie się w sprawie układu morskiego, który ją z innymi mocarstwami zobowiązywał do przestrzegania pewnych granic w zbrojeniach na morzu.

Oto w dniu 12 bm. oficjalnie odpowiedziało Tokio Stanom Zjednoczonym, Anglii i Francji, że odrzuca ich prośbę o podanie szczegółów zbrojeń morskich. W ten sposób Japonia powiedziała bardzo wyraźnie tym państwom:

— Układ morski jest mi już niepotrzebny. Nie boję się was i waszych zbrojeń!

Przypadek, czy nie przypadek, chciał, że w dwa dni później 14 b. m. dokonała Anglia otwarcia bazy morskiej na samym końcu półwyspu Malajskiego w Singapur, największego w świecie i najlepiej wyposażonego portu morskiego. Na uroczystość zaproszono wszystkie morskie potęgi, z wyjątkiem tylko Japonii. — Wprost zaś ogłoszono, że dziennikarze japońscy nie będą dopuszczeni na teren portu.

Tokio zrozumiało, że Singapur jest wyzwaniem: — spróbuj... Urzędowa ajencja japońska „Domei“, podkreślając udział trzech amerykańskich krążowników w uroczystości, uznała otwarcie portu za „antyjapońską demonstrację“.

PRAWO EUROPY DO OBRONY.

I tak jest niewątpliwie. Singapur stanowi ostrzeżenie dla Tokia... Ostrzeżenie nie tylko zbrojne!

Anglia, budując ten największy w świecie port wojenny, akcentuje wpływy Europy w Azji wobec zaborczej Japonii, wpływy naszej kultury wobec kultury japońskiej.

I to było potrzebne.

Od wojny rosyjsko-japońskiej trwa w Europie przekonanie o niezmożonej potędze Japonii, o nieuchronności klęski Europy w zderzeniu z tym młodym mocarstwem i — co za tym idzie — o nieuchronności zalewu Europy przez żółtą rasę. Widzieliśmy, że ten pogląd podziela także reprezentant rządu japońskiego.

Zapewne — nie ma rzeczy wiecznych poza Bogiem. I Europa nie jest wieczną. Spengler w swym „Untergang des Abendlandes“ wylicza nam poszczególne „kultury“, które w historii po sobie szły, i wyjaśnia warunki, w których one ginęły. Więc i kultura Europy kiedyś przeminie. Lecz, czy koniecznie teraz ma zginąć? — Czy Japonia jest przez „błogosławieństwo niebios“ predystynowana do zajęcia jej miejsca?

„Upadek Europy — pisał Ortega y Gasset w swym „Buncie mas“ — nic by mię nie wzruszał, gdyby się znalazła inna grupa narodów, która by mogła Europę zastąpić w przewodniczeniu na naszej planecie“.

Lecz tej grupy narodów nie ma. Ameryka jeszcze się nie udała, jeszcze się nie skrystalizowała. A Japonia wygląda raczej na złowrogą, niż dobroczynną potęgę. Więc Europa ma prawo do obrony...

„EUROPA“.

Wiem, co na to odpowiedzą pesymiści:

— Europa jest pustym dźwiękiem, bo tylko geograficznym terminem. Czymże jest „Europa“ w dziedzinie „kultury“?

Oczywiście — Europa XX w. nie jest Europą jednej ideologii, jednej moralności i jednej kultury! Ale — do licha! — w tym pojęciu tkwi jednak coś, co sprawia, że Francuz spotkawszy w Indiach Niemca, czuje się go bliższym niż Hindusa... Cóż to jest?

To nie cuda techniki i kultura życia zewnętrznego; na tym polu Japonia nam nie ustępuje... To nie metodyka życia duchowego i nie filozofia; ludy azjatyckiego Wschodu zadziwiają nas głębokim, filozoficznym, ujęciem zjawisk życia i swoją w tym kierunku wiedzą... Europa, to — mimo całego jej laicyzmu — chrześcijaństwo. Chrześcijaństwo odepchnięte przez Azję, a przyjęte przez Europę i tak z nią zrośnięte, że śmierć chrześcijaństwa w Europie byłaby śmiercią kultury tej części świata.

Wszystko może Azja u siebie i z siebie stworzyć i nawet większych dokonać odkryć, niż te, które robili Kopernik i Newton. Ale chrześcijaństwa nie stworzy z siebie; może je tylko wziąć z Europy.

ANGLIA I EUROPA.

W świeżo wydanym t. VIII „Pism“ R. Dmowski potrąca o niebezpieczeństwo ekspansji Japonii. — Gdy Japonia zawładnie Chinami — pisze —

„centralna rola Europy w świecie będzie już tylko wspomnieniem“.

Anglia — sądzi się powszechnie — kieruje się wyłącznie egoistycznymi pobudkami. Zgoda! Ale w tym wypadku „egoizm“ Anglii broni Europy tak, jak „egoizm“ Polski przed wiekami bronił zachodu przez islamem.

Dlatego w Singapur widzimy nie tylko rozdziawione paszcze armat, ale także powiewający sztandar Europy, świadowej swego przeznaczenia w świecie. J. P.

O czym będzie mówił kanclerz Hitler?

Berlin, 19. II. (PAT). W miarę zbliżania się terminu przemówienia kanclerza w Reichstagu, rośnie niezwykłe zainteresowanie w kołach obserwatorów zagranicznych, jak również w niemieckich kołach politycznych. Spodziewają się tu ogólnie, iż w mowie swej da kanclerz szereg bardzo doniosłych przyczynków do układu zawartego w Berchtesgaden i autorytatywne wyjaśnienie stanu faktycznego stosunków astro-niemieckich, gdyż dotychczas nie opublikowano jeszcze treści zawartego układu. Z innej strony słychać, iż układ nie jest ujęty jako formalny tekst w sensie protokułu dyplomatycznego. Z jego szczegółami opinia publiczna, jak mówią w Berlinie, zapoznawać się ma w miarę wykonywania układu. Nie wątpią tu dalej, że kanclerz poruszy również zagadnienie polityki międzynarodowej, omawiając nie tylko stosunek Rzeszy do swych sąsiadów, lecz i stanowisko wobec zasadniczego dla Rzeszy zagadnienia kolonialnego. Słychać również, że kanclerz skorzysta z okazji, by udzielić odprawy na ostatnie enuncjacje Stalina. Oczywistą jest rzeczą, iż wobec piątej rocznicy objęcia władzy przez narodowy socjalizm, zamkniętej doniosłymi zmianami dnia 4 lutego, kanclerz poświęci wyczerpujące uwagi tej sprawie. Oprócz tego liczą się z pewnymi ustępami, dotyczącymi zagadnień gospodarczych Rzeszy. Wszystkie te wersje opierają się raczej na przypuszczeniach, uważane są jednak za logicznie wypływające z obecnej sytuacji.

Butenko udowadnia swoją tożsamość

Rzym, 5. II. (PAT). W odpowiedzi na podjęte przez stronę sowiecką usiłowania podania w wątpliwość tożsamości b. charge d'affaires sowieckiego w Bukareszcie, Butenko, który przebywa obecnie w Rzymie.

Dzisiejsze dzienniki rzymskie zamieszczają na pierwszej stronie fotografię karty tożsamości, wydanej Butence przez ministerstwo spraw zagranicznych w Bukareszcie.

Butenko ze swej strony udał się wczoraj wieczorem na radiostację i przemawiał przez kilka minut przed mikrofonem w ramach emisji specjalnej, zarezerwowanej dla słuchaczy francuskich i rumuńskich. Butenko powtórzył w językach francuskim i rumuńskim deklaracje, złożone korespondentom zagranicznym, wyrażając zarazem przekonanie, *że ci którzy usłyszą przez radio jego głos, przekonają się o groteskowym charakterze wiadomości rozpowszechnianych w jego sprawie przez Moskwę.*

Gorący dzień w Sejmie

Sejm i rząd wobec masonerii w Polsce

Warszawa, 19. II. (PAT). Na pierwszym punkcie porządku dziennego dzisiejszego plenarnego posiedzenia Sejmu, znajdowała się interpelacja posła Dudzińskiego w sprawie należenia funkcjonariuszów państwowych do nielegalnych organizacyj, mających centralę poza granicami państwa i udzielenia gmachów państwowych na zebranie takiej organizacji.

Wicemarszałek Schaetzel otwierając posiedzenie nie oświadczył, że na żądanie interpelanta wniósł na podstawie art. 88 ust. 4 interpelację tę na porządek dzienny dzisiejszego plenarnego posiedzenia Sejmu. Sekretarz pos. Wadowski odczytał następnie najpierw tekst interpelacji pos. Dudzińskiego, w której ten stwierdza, że według doniesień prasy, a mianowicie dwutygodnika „Revue internationale des societes secretes" nr 9 z dnia 1. V 1937 r. — Paris 11 bis rue Portalis, oraz miesięcznika „New age" z lutego r. b. — New York,

odbyło się w dniu 9. XII. 1936 r. zebranie reprezentantów loży masońskiej obrządku szkockiego w Warszawie, i że przyjezdnych delegatów z centrali — pp. J. Cowles'a i dra M. Browna, mieli spotkać kontraktowy radca ministerstwa rolnictwa, p. Stanisław Adam Stępowski i inspektor ministerstwa opieki społecznej, p. Zbigniew Skokowski, samo zebranie miało się odbyć w gmachu naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych. Przy tym sprawozdanie zawarte w „New age" podkreśla z radością fakt, iż mimo nielegalności w tej organizacji, zebranie mogło się odbyć w gmachu rządowym.

Następnie odczytana została odpowiedź p. premiera, który pisze, że na podstawie wyjaśnień, których zażądał, może oświadczyć, iż w dniu 9 grudnia 1936 r. w lokalu mieszczącym biura naczelnej dyrekcji lasów państwowych nie było żadnego zebrania o charakterze nieurzędowym, nie mógł więc mieć miejsca wymieniony w interpelacji fakt rzekomego udzielenia przez ministerstwo rolnictwa, względnie naczelną dyrekcję lasów państwowych urzędowego lokalu na zebranie „nielegalnej i obcej organizacji". Jednocześnie przypomina, że obowiązujące przepisy zakazują należenia do wszystkich organizacyj tajnych, obywatelom polskim.

Jak rząd udziela odpowiedzi na interpelację

Gwałtowne wystąpienie pos. Dudzińskiego

Pos. Dudziński w przemówieniu swoim podkreślił, że podczas dyskusji generalnej cały szereg posłów próbował ustalić generalną linię, mówiąc językiem żołnierskim — marszu dla naszego narodu i państwa. Wyczuwają oni doskonale, że po śmierci marszałka Piłsudskiego sytuacja zmieniła się zasadniczo i że wobec braku tego wielkiego przewodnika

naród musi dzisiaj sam znaleźć swoją drogę, po której kroczyć będzie w przyszłości i ciekawe, że zarówno poseł gen. Żeligowski, jak i poseł Kopeć pośród całego szeregu innych posłów, jednogłośnie konstatowali, że tą drogą, po której winniśmy kroczyć, jest prawo, prawo zawarte w Konstytucji.

Stwierdzali również z żalem, że niestety konstytucja jest jeszcze martwą literą, bardzo nieśmiało wprowadzoną w życie, że nie wżarła się ona jeszcze w żyły i krew, zarówno rządu, jak i rządzonego społeczeństwa.

W zupełności podziela pesymistyczną ocenę sytuacji tych moich kolegów, a jednym z dowodów przekonywujących o słuszności tej oceny będzie sprawa interpelacji poselskiej wogóle, a mojej, w sprawie należenia urzędników państwowych do masonerii, w szczególności.

Art. 31. konstytucji mówi, że sejm sprawuje funkcje ustawodawcze i kontrolę nad działalnością rządu. Interpelując rząd, poseł spełnia swój konstytucyjny obowiązek. Otóż, jeśli poseł spełnia swój obowiązek, wypływający z konstytucji, która jest jednocześnie i źródłem władzy dla rządu, to sądzę, że obowiązkiem p. premiera, jak i poszczególnych panów ministrów, jest ułatwienie mu tego zadania, a w każdym bądź razie poważne ustosunkowanie się do obowiązków, wynikających dla stron obu z konstytucji. Śmiem twierdzić, że jeśli chodzi o interpelacje poselskie, to jesteśmy bardzo dalecy od tego ideału.

Art. 45. konstytucji mówi wyraźnie, że „prezes rady ministrów, lub interpelowany minister obowiązany jest udzielić odpowiedzi w ciągu 45 dni, albo podać powody, uzasadniające odmowę udzielenia wyjaśnienia".

Stwierdzam, że ten konstytucyjny obowiązek jest wykonywany przez rząd w ten sposób, iż stale udziela się odpowiedzi w ostatniej niemal godzinie, a często z kilkudniowym opóźnieniem, przy czym rząd nie wlicza do biegu terminu, określonego konstytucją, okresu przerw między sesjami.

Mówca stwierdza, że odpowiedź na jego interpelację

JEST BARDZO LEKKOMYŚLNA,

jeśli chodzi o tego, który ją podpisywał. Tak, czy owak, nie świadczy ona o solidnym wykonywaniu ustawy konstytucyjnej przez rząd. Jeśli natomiast poseł jest świadkiem niesolidnego ustosunkowania się rządu do konstytucji, mówi dalej poseł Dudziński, lub też jest objektem lekceważącego traktowania go przez ministra (wicemarszałek Schaetzel przywołuje mówcę do porządku), to, korzystając z naturalnego prawa każdego człowieka do represji, odpłaca panom ministrom pięknem za nadobne i wtedy stosunek wzajemny daleki jest od tego wysokiego poziomu, jaki w tej izbie winien obowiązywać obie strony.

Kto należy do masonerii w Polsce?

Mówca przytacza wyjątki z miesięcznika amerykańskiego „The New age" — o pobycie wielkiego mistrza Cowles'a i dr. Browna w Warszawie dnia 9 grudnia 1936 r., o entuzjastycznym ich powitaniu przez wielkiego mistrza Stan. Stępowskiego i wielkiego generalnego sekretarza Zbigniewa Skokowskiego i o specjalnym posiedzeniu w gabinecie dyrektora w gmachu naczelnej dyrekcji lasów państwowych.

W sprawozdaniu tego pisma czytamy m. in. co następuje, oświadcza mówca: „Polacy są bardzo zadowoleni z wysokiej klasy zwerbowanych do zakonu. Między innymi należą do nich: 1 książę, 1 b. ambasador, 5 b. ministrów, 1 delegat rządu w rokowaniach z innymi krajami, 1 sekretarz międzynarodowego komitetu, 1 z nich jest dyrektorem jednego z największych państwowych przedsiębiorstw, jeden jest dymisjonowanym pułkownikiem, wreszcie 1 zasuspendowanym księdzem rzymsko-katolickiego wyznania. W dzisiejszych warunkach masoneria w Polsce ma korzystne szanse do utrzymania się przy życiu i tak też być powinno, bo przecież może ona być dużą pomocą dla kraju i jego ludności".

Sądzę, oświadcza dalej poseł Dudziński, że każdy z posłów, któremu wpadłaby w rękę tego rodzaju notatka, pomny na swą przysięgę poselską, zatrwożyłby się wielce o trwałość i moc naszej Rzplitej.

Bo trwałość i moc naszej Ojczyzny jest zagrożona, skoro urzędnicy państwowi należą do tajnych organizacyj, stanowiących obce agentury i skoro zebrania tej tajnej organizacji odbywają się w gmachach urzędowych. Sądzę, że wnosząc interpelację, spełniłem tylko swój obowiązek, poręczony przysięgą na mój honor żołnierski.

Gdybym brał na serio odpowiedź p. premiera, zaproponowałbym skreślenie w budżecie Min. Spr. Wewn. całej pozycji na policję, zaproponowałbym skasowanie całego Ministerstwa Sprawiedliwości, albowiem istnieją ustawy, zabraniające kraść, zabijać, jednym słowem popełniać wszelkiego rodzaju przestępstwa. Że jednak istnienie samych tylko ustaw nie wystarcza, najlepszym dowodem wypadki krakowskie, lub procesy starostów.

Mówca przedstawia fotografię „konstytucji wielkiej loży narodowej Polski", drukowanej w Warszawie w 1931 r.

Sądzę, że te dokumenty aż nadto wystarczają do stwierdzenia, iż pomimo istniejących ustaw, zabraniających istnienia tajnych organizacyj, takie organizacje jednak istnieją, a co najgorsze, należą do nich wysocy urzędnicy państwowi. Mówiąc brutalnie, możemy zaryzykować twierdzenie, że

na rachunek obozu legionowo-peow. rządzi Polską zakonspirowana mafia

Na to się żadną miarą zgodzić nie mogę, bo widzę rezultaty tej gospodarki. Niewiele czasu upłynęło od śmierci marszałka, a całe życie polityczne jest w kompletnej dekompozycji.

Odpowiedź p. premiera jest dla mnie wielkim rozczarowaniem. Świadczy ona bowiem, że albo p. premier nie docenia destrukcyjnej działalności mafii w Polsce, albo jest on za słaby, żeby z mafiami zrobić w Polsce porządek. Czyż mogę mieć zaufanie do ministrów, którzy nie przestrzegają prawa, którzy mogą być posądzeni o sprzyjanie tajnym mafijnym organizacjom, stanowiącym obce agentury w Polsce. Ponieważ mam na to dowody, że

prawo w Polsce nie jest przestrzegane

(Wicemarsz. Schaetzel: po raz drugi przywołuję p. posła do porządku za to niedopuszalne powiedzenie), zwracam się do ministra sprawiedliwości, jako do naczelnego prokuratora państwa, aby w imię obrażonego prawa wszczął natychmiast dochodzenia i doprowadził do przykładnego surowego ukarania winnych.

Odpowiedź P. Premiera

Po pos. Dudzińskim zabrał głos premier Składkowski, który podkreślając zgrabność mowy, jej zwartość, oraz wagę poruszonych zagadnień, przypomina swoją lojalność w stosunku do Sejmu, i komunikuje, że rząd jego odpowiedział na wszystkie interpelacje z wyjątkiem interpelacji posła Dudzińskiego, gdyż p. premier umówił się z marsz. Carem, że na interpelacje poselskie rząd będzie odpowiadał, mimo że się dana sesja skończy z tym, że dnie liczą się kiedy trwa sesja, a nie kalendarzowe.

Co się tyczy „trasznych masonów", jak zaznaczył p. premier, to Polska leży pośrodku między państwami, w których masoneria działa swobodnie (Stany Zjednoczone, Francja, Szwajcaria, Anglia), a państwami totalistycznymi, w których działalność masonerii jest zakazana (Włochy, Niemcy, Rosja Sowiecka). P. premier przypomina, że w Polsce

BRAK JEST DOTĄD USTAWY, ZAKAZUJĄCEJ DZIAŁALNOŚCI MASONERII

i dlatego w b. zaborze pruskim, a więc na Pomorzu, w Poznańskim i na G. Śląsku istnieją legalne jawne loże masońskie o znanych adresach, o znanym składzie władz posiadające swój ruchomy i nieruchomy majątek. Na usprawiedliwienie swoje p. premier podaje, że sprawy masonerii nie uregulowały dotąd 34 rządów jego rząd poprzedzających, a to prawdopodobnie na skutek tego, że jest wiele zagadnień ważniejszych. Dlatego ta sprawa jest w zawieszeniu. P. premier oświadcza jednak, że jako Polak i jako szef rządu

UWAŻA WPŁYWY MASOŃSKIE ZA SZKODLIWE I MASONOM NIE UFA.

Uważa jednak opis pisma amerykańskiego za naiwny i nie zasługujący na zaufanie. Mówienie

Warszawa, 19. II. (Telef.) Pierwsze posiedzenie członków Zarządu Głównego Zw. Nauczycielstwa Polskiego zwołane zostało na 26 i 27 b. m. do Warszawy.

o masonerii uważa jednak p. premier za przeczulenie i chorobę, przy czym powołuje się w tym względzie na opinię ś. p. Koskowskiego z „Kuriera Warszawskiego“.

Głos: W „Kurierze Warszawskim“ też są masoni.

P. premier uważa, że masoni często sami rzucają podejrzenia, ażeby rozbijać solidarność tego, czy innego obozu politycznego. Na dowód swego negatywnego stanowiska do masonerii p. premier podaje — jak mówi — przykładzik o zarządzeniu w sprawie rozwiązania Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W końcu swego przemówienia p. premier przypomina, że **poseł Dudziński wie i wie każde dziecko w Polsce, że autorytet jego rządowi daje marsz. Edward Rydz-Śmigły i że w tych warunkach jest rzeczą niemożliwą, ażeby na rachunek obozu legionowo-peowiackiego rządziła Polską zakonspirowana mafia.**

Zapowiedź wniesienia ustawy
o zakazie działalności masonerii

Jako mówca zajmujący odmienne stanowisko od interpelanta, zabrał głos pos. Budzyński. Przypomina, że w Polsce są różne przybudówki masonerii, jak np. Rotary Klub, albo Bnei Bris, czysto żydowska loża (p. Sommerstein: To nie prawda). **Siedziba obwodu polskiego mieści się w tej chwili w Krakowie, pod pozorem akcji filantropijnej.** Dalej mamy Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela, niedawno rozwiązaną i zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego (p. Wymysłowski: Pan ma mówić przeciw interpelacji).

Wicemarszałek Schaetzel: „Proszę trzymać się tematu, określonego przez siebie i przemawiać przeciw interpelantowi“.

Pos. Budzyński: Regulamin nie przewiduje głosowanie wniosku przy interpelacjach. Dlatego zwracam się z apelem końcowym do rządu o postawienie w stan oskarżenia z art. 165 kod. karn. **następujących osób: Zbigniewa Skokowskiego, Stanisława Stępowskiego, Hipolita Gliwica, Mariana Ponikiewskiego, Emila Kipy, Mieczysława Wolfkego i Zygmunta Dworzańczyka, jak również tych wszystkich, których ujawni śledztwo.**

Ażeby ułatwić rządowi walkę z masonerią, zapowiadam wniesienie projektu ustawy przeciw organizacji masońskiej w Polsce.

Nabożeństwo żałobne w Warszawie za ś. p. K. H. Rostworowskiego

Warszawa, 19. II. (Tel.). Dziś o godz. 11 w kościele św. Krzyża odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. K. H. Rostworowskiego. W głównej nawie świątyni ustawiona była symboliczna trumna w obramieniu zieleni i światła. Prezbiterium wypełniły tłumnie delegacje organizacyj literackich a mianowicie Zrzeszenia Pisarzy Katolickich, z którego inicjatywy odbyło się nabożeństwo, Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich, Zw. Autorów Dramatycznych, Zw. Artystów Scen Polskich, organizacyj młodzieży i stowarzyszeń katolickich ze sztandarami Ministerstwa Oświaty reprezentował naczelnik Wydz. Departamentu Sztuki dr Zawistowski. Nabożeństwo odprawił ks. Rostworowski, brat zmarłego pisarza w asyście licznego duchowieństwa. Artyści Opery wykonali na chórze szereg pieśni religijnych. Nabożeństwo zakończyło się podniosłym przemówieniem żałobnym wygłoszonym z ambony przez ks. prałata Kaczyńskiego.

Sejm za odroczeniem wyborów
w Poznaniu i Łodzi

Warszawa, 19. II. (Tel.). W toku dalszych obrad plenarnych Sejm rozpatrywał ustawę o odroczeniu wyborów do rad miejskich w Poznaniu i Łodzi. Po referacie posła Świątopełk-Mirskiego zabrał głos poseł Kopeć, *który uzasadniał swój wniosek o odrzucenie projektu ustawy.* Wskazał on, że w dniu 25 stycznia wyznaczono wybory w Poznaniu do rady miejskiej. Ludność poczyniła już pewne przygotowania. Teraz ustawa ma przerwać akcję wyborczą i narazić obywateli na straty. *Oprócz tego dochodzi jeszcze punkt widzenia dobrych obyczajów.* Kwestia nowej ordynacji wyborczej istnieje jako problem od szeregu lat. Mamy w Polsce takie zjawiska, że minister sprawiedliwości występuje z projektem o zniesieniu sądów przysięgłych *w chwili, gdy przed ławą przysięgłych stoi oskarżony, co do którego w kraju powstało duże poruszenie.* Teraz znowu mamy projekt ustawy o pewnej kwestii dotyczącej dwu miast. Mówca sądzi, że sytuacja polityczna nie wymaga takiej wyjątkowej ustawy. Sytuacja wprawdzie bardzo skomplikowana i niejasna, *ale właśnie dlatego należy wystrzegać się nerwowych pociągnięć.* Nowe pokolenie żąda, żeby państwo było uporządkowane i miało warunki normalnego rozwoju. Izba nie jest po to, ażeby w ostatniej chwili uchwalać ustawy dla jakichś trudności, na które napotyka biurokracja. Projekt nowej ordynacji wyborczej dla 6 miest został zredagowany bez zasięgnięcia opinii Związku Miast, organizacyj zawodowych i gospodarczych. Sytuacja Polski w niczym się nie osłabi. *Jeżeli w tych dwu miastach odbędą się wybory na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej.* Przeciwko projektowi wypowiedział się również poseł żydowski Sommerstein oraz poseł Pacholczyk.

Mimo podniesionych zastrzeżeń Izba w głosowaniu odrzuciła wniosek posła Kopcia i przyjęła w dwu czytaniach projekt ustawy.

W dalszym ciągu dyskusji omówiono 4 działy preliminarza a mianowicie emerytury, renty inwalidzkie, długi państwowe i monopole. Przy emeryturach poseł Płonka zwrócił uwagę

NA POKRZYWDZENIE TYCH NAUCZYCIELI, którzy przed wojną pracowali na Śląsku Cieszyńskim z ramienia Polskiej Macierzy Szkolnej TSL. Sprawozdawca poseł Ostafin odpowiedział, że jest to pewne zaniedbanie czy zapomnienie w resorcie oświaty i **że minister przyrzekł zająć się tą sprawą, która dotyczy zresztą tylko kilkudziesięciu osób.**

Przy budżecie monopoli poseł Wagner poruszył dość często omawiają w ostatnim czasie sprawę loterii liczbowej. Podniósł on, że byłaby to najlepsza forma rozładowania instynktu hazardu oraz źródło dużych dochodów dla skarbu. Np. w roku ubiegłym we Włoszech dała taka loteria dochód 250 milionów lirów, w Austrii 12.000.000 szylingów. Mówca prosi o rozpatrzenie tej sprawy przez Min. Skarbu.

Sprawozdawca budżetu poseł Hutten-Czapski zajął inne stanowisko w sprawie loterii liczbowej, uważając, że loteria taka jest środkiem rozpowszechniania hazardu wśród ludności najuboższej. Musiałaby się ona odbić ujemnie nawet na stosunkach rodzinnych tej ludności.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek. Rozpatrywany będzie budżet Min. Rolnictwa.

Hitlerowcy we „Froncie Patriot."

Wiedeń, 19. II. (PAT). Wczoraj późnym wieczorem biuro prasowe przywódcy „Frontu Patriotycznego“ wydało komunikat o **równouprawnieniu austriackich narodowych socjalistów i dopuszczeniu ich do szeregów „Frontu Patriotycznego“.** „Front Patriotyczny“ uważa za najważniejszy moment stwierdzenie, że przyszła działalność polityczna narodowych socjalistów **jest dopuszczalna tylko w ramach „Frontu Patriotycznego“ i na zasadach konstytucji. „Front Patriotyczny“ żąda od swoich członków wyznawanie zasad niepodległej, chrześcijańskiej, niemieckiej, stanowej i autorytatywnej Austrii.** Władze „Frontu Patriotycznego“ uważają, że wszyscy ci, którzy nie będą respektować zasad i idei „Frontu Patriotycznego“, **ulegną karom i będą mogli być zmuszeni do opuszczenia Austrii.**

—x—

Przed kongresem Stron. Ludowego

Warszawa, 19. II. (Telef.). Kongres Stronnictwa Ludowego, który odbędzie się niebawem w Krakowie ma wysłuchać sprawozdania z działalności Naczelnego Komitetu Wykonawczego, które obejmie również zagadnienia polityczne oraz ogólną linię polityczną Stronnictwa. Ponad to przedstawione będą sprawozdania komisji rewizyjnej, sądu partyjnego oraz sekretariatu generalnego. W drugiej części obrad kongres dokona wyboru prezesa Stronnictwa i prezesa rady naczelnej oraz 100 jej członków a również członków komisji rewizyjnej i głównego sądu partyjnego. Kongres poweźmie uchwały treści politycznej i ogólnej. Wszystkie te sprawy zostały ustalone na posiedzeniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego w dniu 18 bm. Sprawy personalne i wnioski omówione zostaną 26 bm. w Krakowie.

Pismo ludowców do P. Prezydenta

Warszawa, 19. II. (Telef.). Przedstawiciele Stronictwa Ludowego wnieśli do kancelarii Prezydenta R. P. pismo z prośbą o audiencję. **Jak wiadomo ludowcy zamierzają przedłożyć Prezydentowi R. P. prośbę, o zwolnienie prezesa Gruszki i towarzyszy, z aresztu względnie o przyśpieszenie śledztwa i termin rozprawy.**

Kto wygrał na loterii

Warszawa, 19. II. (Telef.). **Dziś w trzecim dniu ciągnienia I klasy 41 Państwowej Loterii Klasowej padły w pierwszym i drugim ciągnieniu następujące wygrane: po 5.000 zł. 24.409, 53.288, 132.061, 135.312, 153.744, po 2.000 zł. na nry 352, 54.699.**

W trzecim czwartym ciągnieniu padły wygrane: 25.000 zł. na nr. 10.385, 20.000 zł. — na nry 28.078, 10.000 zł. na nr. 32.727, 40.643, po 2.000 zł. na nry 9.159, 99.287, 128.586.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5.
Dnia 17 lutego 1938 r.
Sygn. IX. Km. 2538/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu grodzkiego, rew. IX. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5. Sygn. IX. Km. 2538/37 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 24 lutego 1938, od godziny 10-tej rano w Krakowie, przy ul. Długiej 72, w magazynach firmy Hartwig na podstawie art. 510 i 515 kod. handl. sprzedane zostaną: obrazy i książki.

Komornik Sądu Grodzkiego
Julian Sutyła.

Wiadomości z kraju

Umorzenie śledztwa w sprawie napadu na „A. B. C."

Wydawnictwo „A. B. C." w Warszawie otrzymało z prokuratury następujące zawiadomienie: „Sekretariat Prokuratury zawiadamia, że postanowieniem z d. 13 stycznia 1938 r. Prokurator Sądu Okręgowego umorzył dochodzenie w sprawie przeciwko Antoniemu Iwanowskiemu i innym wobec braku dostatecznych dowodów winy co do Iwanowskiego i innych oraz wobec niewykrycia sprawców najścia na lokal Redakcji".

Jak wiadomo bezpośrednio po napadzie doręczono Redakcji pismo na firmowym papierze Zw. Młodej Polski, zaopatrzone datą i numerem dziennika z podpisem „Z. r. Szef drużyn ochronnych okręgu stołecznego nr. 1". Brakowało atramentowego podpisu p. Iwanowskiego. Komunikat stwierdzał, że Z. Mł. P. „ukarał" redakcję „A. B. C."

Z pisma prokuratury należy wnosić, że p. Iwanowski uznał zawiadomienie, pozostawione w redakcji przez sprawców napadu za falsyfikat, sporządzony na firmowym papierze Związku Młodej Polski.

Kawiarniana sprawa p. Starzyńskiego przed sądem

Głośna sprawa wytoczona przez prezydenta miasta Starzyńskiego adwokatowi W. Szumańskiemu o zniesławienie w rozmowie kawiarnianej, znajdzie się na wokandzie stołecznego Sądu Grodzkiego w nadchodzący poniedziałek, dn. 21. b. m.

Poniedziałkowa sprawa zapowiada się dość sensacyjnie. Wśród świadków figuruje urzędnik miejski b. apl. Siemaszko, którego zameldowanie stało się powodem procesu, poza tym wezwano dwie osoby, które obecne były w czasie tej rozmowy w kawiarni.

Japoński spadek dla żydów w Polsce

Podczas wojny rosyjsko-japońskiej dostał się do niewoli żołnierz armii gen. Kuropatkina **Chaim Grynberg.** Był on krawcem, i założył w Kioto pracownię ubrań europejskich, które wówczas cieszyły się w Japonii wielkim powodzeniem. Grynbergowi tak się podobało w Japonii i tak mu się dobrze powodziło, że nie wrócił do kraju. Przyjął do pracy wielu czeladników, innych swoich współwyznawców i zorganizował eksport ubrań europejskich z Japonii. Wysyłał ubrania nawet do Europy, konkurując z naszymi Brzezinami. Majątek Grynberga ostatnio obliczano na 50 milionów złotych.

Niedawno milioner ten zmarł, nie sporządziwszy testamentu. Pozostał olbrzymi majątek, który według prawa należy się jego spadkobiercom. — Ponieważ wiadomość ta dotarła i do Polski, wśród Grynbergów, których jest u nas kilka tysięcy, powstało zamieszanie. Bo jaki to Grynberg umarł? — Z którego miasta? Z których Grynbergów? Wszyscy bez mała Grynbergowie rozpoczęli badanie swoich akt rodowych, poszukując krewnego — oczywiście tego, który umarł w Japonii.

Chciał „kupić" Ogród Saski

Po odbyciu 5-letniej kary opuścił więzienie słynny oszust Hersz Kolnicki, który był skazany za sprzedaż cudzej kamienicy, przy ul. Marszałkowskiej 125 w Warszawie, braciom Hefenbergom i pobranie od nich półtora miliona złotych gotówką. Oszust uciekł za granicę, gdzie żył po królewsku. Tam z kolei powołał on do życia konsorcjum, które upoważniło go, wręczając naturalnie większe sumy, do kupna Ogrodu Saskiego w Warszawie, pod zabudowę willową. Oszust zjawił się z czterema cudzoziemcami w stolicy i wówczas wpadł w ręce policji. Ponieważ obecnie wyszło na jaw, że Kolnicki nie jest obywatelem polskim, odstawiono go do granicy gdańskiej. Kolnicki, jak twierdzą, posiada większe kapitały, ukryte za granicą i nie traci fantazji.

Tajemniczy zgon milionerki w hotelu warszawskim

W łazience w Hotelu Europejskim garderobiana znalazła zwłoki 30-letniej **żony milionera z Wilna, Haliny Hurwiczowej, która dzień przed tym przybyła do Warszawa i zamieszkała w hotelu.** Zmarła miała na sobie kostium kąpielowy. Policja usiłuje rozwiązać zagadkę, czy zdarzył się wypadek samobójstwa, czy też zgon nastąpił na skutek udaru serca.

Lwów

SPŁONĘŁO 9 TYS. KG. MASY MYDLANEJ. Wczoraj wieczorem około godz. 22 wybuchł groźny pożar we fabryce mydła Henryka Bruckensteina, przy ul. Panieńskiej 27. Pożar powstał z powodu zapalenia się masy mydlanej, gotującej się w kotle. Na miejsce przybyła Straż Pożarna, która ogień zlokalizowała. Wskutek pożaru uległa zniszczeniu masa mydlana w ilości około 9.000 kg, ponadto spłonęła część sufitu, zniszczeniu uległ dach. Łączna szkoda wynosi około 20.000 zł.

WIELKI ZLOT SOKOLI z całej Polski odbędzie się w czerwcu b. r. Na zlot wyznaczonono Lwów, który w r. b. obchodził będzie 20 rocznicę obrony przed Ukraińcami. We Lwowie zawiązane zostały dwa komitety: Obywatelski i Wykonawczy, przy czym ten ostatni wyłonił już ze siebie szereg Sekcyj, które w pewnym określonym zakresie przystąpiły już do wstępnych prac zlotowych.

TRAGICZNY WYPADEK STARUSZKI. Wczoraj rano u wylotu ul. Grodzickich do Rynku pod koła wozu z pieczywem dostała się 78-letnia Katarzyna Waszkiewiczowa. Stratowaną przez konie ciężko potłuczoną zajęli się przechodnie, którzy bezzwłocznie przewieźli ją na Pogotowie Ratunkowe, skąd wozem sanitarnym odstawiona została w stanie prawie nieprzytomnym do szpitala powszechnego. Policja stwierdziła, że nieostrożnym woźnicą, który spowodował wypadek jest Stefan Aryszkiewicz.

Aresztowania w Wilnie

P. A. T. ogłasza następujący komunikat:

Wobec wystąpienia „Dziennika Wileńskiego" z artykułem znieważającym pamięć marszałka J. Piłsudskiego, władze sądowo-prokuratorskie i administracyjne wydały kolejno następujące zarządzenia:

1) Opieczętowany został lokal „Dziennika Wileńskiego",

2) prokurator Sądu Okr. w Wilnie wniósł do sądu akt oskarżenia z art. 152 k. k. za znieważenie narodu polskiego przez zelżenie czci marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, przeciwko autorowi artykułu St. Cywińskiemu, oraz wydawcy „Dziennika Wileńskiego" Al. Zwierzyńskiemu,

3) Sędzia śledczy w stosunku do obu oskarżonych zastosował środek zapobiegawczy — tymczasowy areszt,

4) na wniosek władz administracyjnych i prokuratora Sądu Okr. w Wilnie, zawiesił wydawnictwo „Dz. Wileńskiego" do czasu wyroku sądowego w sprawie oskarżonych,

5) dnia 18 lutego r. b. zostali skierowani do miejsca odosobnienia w Berezie: Piotr Kownacki, Witold Świerzewski i Stefan Łochtin — członkowie Str. Narodowego w Wilnie, za podburzanie młodzieży i organizowanie demonstracyj,

6) wojewoda wileński zawiesił w tymże dniu działalność Str. Narodowego na terenie miasta Wilna oraz wojew. wileńskiego — do odwołania,

7) rektor U. S. B. zawiesił dr. St. Cywińskiego w obowiązkach docenta, a senat akademicki uchwalił przekazać jego sprawę do postępowania dyscyplinarnego,

8) do Wilna skierowana została kompania kandydatów P. P. dla utrzymania spokoju i bezpieczeństwa.

Zaznaczyć należy, że szereg organizacyj na terenie Wilna i woj. wileńskiego powzięło rezolucje piętnujące wystąpienie „Dz. Wileńskiego".

Zakaz pochodów i zebrań

Na murach Wilna ukazało się obwieszczenie starosty grodzkiego, zabraniające urządzania pochodów ulicznych i wszelkiego rodzaju zebrań oraz zgromadzeń w lokalach zamkniętych, z wyjątkiem zebrań przewidzianych w art. 18 ustawy z dnia 11 marca 1932 r. Winni naruszenia przepisów ustawy o zgromadzeniach ulegną karze do 1.000 złotych lub aresztu do 6 tygodni.

ODWOŁANY BAL „BRATNIAKA".

Zarząd Stowarzyszenia Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. ogłosił, że projektowany na dzień 19 b. m. bal ogólno-akademicki został odwołany.

200.000 zł. strat wyrządził pożar w Łodzi

W sobotę o godz. 6-ej rano wybuchł pożar w fabryce włókienniczej Ringarda przy ul. Wólczańskie w Łodzi. Mimo wysiłków straży, której udało się po dwugodzinnej akcji uratować zagrożony budynek fabryczny, przylegający do płonącego, spłonęły dwa piętra fabryki i dach budynku. Zniszczone zostały również maszyny znajdujące się na dwóch objętych pożarem piętrach gmachu. **70 robotników** utraciło pracę. Straty, według prowizorycznych obliczeń sięgają 200.000 zł. Specjalna komisja śledcza wszczęła dochodzenie, mające ustalić przyczynę pożaru.

Polska na południowej półkuli

Pierwsze czasopismo polskie w Urugwaju

W styczniu br. ukazało się w Montevideo w Urugwaju pierwsze polskie czasopismo, tyg. „Obrona". Z programu wydawców, ogłoszonego w pierwszym numerze tego tygodnika, dowiadujemy się, że „Obrona" ma być prawdziwym organem wychodźtwa po obu brzegach rzeki Srebrnej, a przyjdzie to Wydawnictwu tym łatwiej, że opiera ono swój byt na własnym funduszu zakładowym i liczy na poparcie jedynie czytelników. Stosunek „Obrony" do towarzystw i organizacyj polskich będzie ściśle bezpartyjny i bezstronny, gdyż wydawnictwo chce służyć sprawie całego polsk. wychodźtwa. Głosząc w swym programie lojalność wobec Państwa Urugwajskiego, równocześnie wydawcy zanaczają, że będą podkreślać, iż Polska zasłużyła w Europie na nazwę „przedmurza chrześc. i cywilizacji". A jest to konieczne gdyż w Ameryce Południowej wyraz „Polak" jest tłumaczony fałszywie. Sprawę tę poruszyło Wydawnictwo w odezwie, wydanej w języku hiszpańskim do Urugwajczyków: „Se nos identifica con todo el oriente ortodoxo y con el sud; con los arabes, turcos, judios y tantos otros quienes nos son absolutamente ajenos, no solamente en lo referente a la raza y el caracter nacional, sino a la religion". („Utożsamia się nas z całym ortodoksyjnym Wschodem i Południem: z Arabami, Turkami, żydami i niewiadomo z kim jeszcze, od których dzieli nas nie tylko zasadnicza **różnica** rasy, charakter narodowy, ale i wiara"). Dlatego też — zaznacza Wydawnictwo — „obowiązkiem każdego z nas jest podkreślanie na każdym kroku, że Polak, to przede wszystkim chrześcijanin, to pionier twórczej pracy, to pierwszorzędny robotnik, technik, rzemieślnik, a przede wszystkim rolnik, przy tym lojalny obywatel kraju, do którego przybył".

Tygodnik „Obrona" zawiera mnóstwo informacyj z Polski dla rodaków. Podkreślić też należy, w odróżnieniu od pism polskich wychodzących w Stanach Zjednoczonych A. P. czystość języka polskiego w „Obronie".

Pierwszemu pismu polskiemu w Urugwaju życzymy pomyślnego rozwoju i spełnienia szczytnych zadań.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru VIII,
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 20.
Sygnatura: VIII Km. 1682/37.
Sygn. sąd III. 4 E. 601/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII-go, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 20, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 marca 1938 r. o godz. 10.30 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, Starowiślna 13, sala 33, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Salomona Friscna, nieruchómość ¼ częśc. obj. lwh. 278 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XXII, Podgórze, złożonej z parceli bud. l. kat. 378, na której stoi dom murowany dwupiętrowy, niepodpiwniczony, położony w Krakowie, przy ul. Kącik l. orj. 5. Na podwórzu znajduje się 9 komórek. Nieruchomość posiada urządzoną księgę gruntową w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 11.000.—, cena zaś wywołania wynosi zł 8.250. — Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.100.—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 12, sala Oddz. egzek.

Dnia 16 lutego 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Ryszard Konopka.

Z szerokiego świata

ODNALEZIENIE ZAMKU ŚW. STEFANA W OSTRZYHONIU. W ostrzyhoniu prowadzone były od dłuższego już czasu prace wykopaliskowe, które ostatnio dały wprost rewelacyjne wyniki. Ostrzyhoń był, jak wiadomo, za czasów królów z dynastii Arpadów (od XI do XIII stulecia) siedzibą królów węgierskich. Po odnalezieniu ruin przepięknego pałacu króla Beli III z XII wieku, obecnie odkryto resztki zamku pierwszego króla Węgier św. Stefana. Fundamenty tego pałacu, zbudowanego jeszcze w 1000-ym roku po Nar. Chrystusa, znajdują się o 6 metrów głębiej od pozostałości pałacu Beli III. Dotychczas odnaleziono dopiero jedną część dawnych budynków, ale istnieje nadzieja, że w niedługim czasie można będzie wydobyć na światło dzienne całość tego historycznego zabytku.

NA SZOSIE W POBLIŻU HAIFY, ARABOWIE ZAATAKOWALI AUTOBUS oraz taksówkę. W czasie strzelaniny został zabity pewien oficer angielski, a jedna kobieta narodowości angielskiej i szofer żyd — zostali ranni. — Władze brytyjskie wyślą posiłki do północnej Palestyny, aby wzmocnić ochronę granicy z Transjordanią i uniemożliwić przechodzenie uzbrojonych Arabów na terytorium Palestyny.

MUZEUM WALLIS WARFIELD, OBECNEJ MAŁŻONKI KSIĘCIA WINDSORU, urządzone w domu, w którym się wychowała, zbankrutowało i zostało zamknięte. Początkowo cena wstępu wynosiła dolara, potem 40, a wreszcie 25 centów. Ale mimo tej zniżki publiczność nie kwapiła się z oglądaniem eksponatów.

ZGON „KRÓLA GUMY“. W Miami Beach zmarł w 70 roku życia Harvey Firestone, znany w całym świecie jako „król gumowy“. Posiadał on olbrzymie plantacje kauczuku w afrykańskiej murzyńskiej republice Liberia.

W MOSKWIE ZNOWU WZROSŁA LICZBA SPEKULANTÓW, którzy skupują przedmioty pierwszej potrzeby, głównie manufakturę i wysyłają ją na wieś, gdzie sprzedają z dużym zarobkiem. Spekulanci urządzili sobie m. in. skład towarów w „centralnym domu włościanina“. Kilku spekulantów aresztowano.

MAŁŻEŃSTWO 106-LETNIEGO Z 43-LETNIĄ. Do urzędnika stanu cywilnego w Izmir (Smirna) zgłosił się pewien starzec w wieku 106 lat, pragnący zawrzeć związek małżeński z niewiastą w wieku 43 lat, imieniem „Italia“. Narzeczony jest obywatelem jugosłowiańskim, narzeczona zaś — Włoszką.

Syn Trockiego ofiarą G. P. U.?

W jednej z paryskich klinik zmarł po operacji, przeprowadzonej w dziwnych warunkach, syn Trockiego, Leon Siedow. Trocki, przebywający obecnie w Meksyku, oświadczył dziennikarzom, że wiadomości jakoby syn jego cierpiał na chroniczne zapalenie kiszek są nieścisłe, a jednocześnie zaprzeczył, jakoby syn jego miał być niebezpiecznie chory w ciągu ostatnich tygodni swego życia. Trocki wątpi, aby śmierć syna nastąpiła w następstwie choroby, zwraca jednak uwagę na środki, jakimi dysponuje G. P. U. w walce ze swymi przeciwnikami.

Ponowne fałszywe pogłoski o zdrowiu Ojca św.

Niektóre organy prasowe, zwłaszcza dzienniki angielskie, powtarzają w ostatnich czasach alarmujące pogłoski o stanie zdrowia Ojca św., posuwając się aż do twierdzenia, że „tłumy wyczekują pod Watykanem na wiadomości oficjalne“. Z kół miarodajnych watykańskich informują wobec tego, że pogłoski te są całkowicie zmyślone. Zdrowie Ojca św. jest normalne i najzupełniej zadowalające. Każdy codziennie ma możność stwierdzenia tego stanu, gdyż Ojciec św. już od dłuższego czasu powrócił całkowicie do swego zwykłego trybu życia, udziela posłuchań, przyjmowania licznych osób, uczestniczenia w ceremoniach kościelnych i w ogóle całej swej działalności.

Zawieszenie 20 gazet żydowskich w Rumunii

Rumuńskie ministerstwo spraw wewnętrznych zawiesiło wszystkie pisma wychodzące w Rumunii, w językach rosyjskim, ukraińskim i żydowskim. Na skutek tego rozporządzenia, **zamknięte zostały redakcje 20-tu gazet żydowskich.** 11-tu rosyjskich i 4-ch ukraińskich. „Weamul Romanesc“, organ profesora Jorgi, nawiązując do powyższej decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych stwierdza, że pisma te nie należały do mniejszości, narodowych, lecz były jedynie redagowane w języku tych mniejszości, natomiast właściciele zawieszonych pism byli żydami, **którzy podburzali mniejszości narodowe przeciwko państwu rumuńskiemu, prowadząc akcję na rzecz Międzynarodówki komunistycznej.**

—oOo—

Solidarność muzułmanów z Arabami w Palestynie

Z okazji świąt muzułmańskiego Kurban-Bajramu, wszystkie kraje i państwa arabskie demonstrowały swą solidarność z Arabami palestyńskimi. Muzułmanie libańscy postanowili na znak żałoby ograniczyć do minimum obchody świąteczne, a zaoszczędzone pieniądze przekazać naczelnej arabskiej radzie narodowej w Palestynie, w różnych miastach Iraku **składano na ten cel pieniądze, odzież, produkty żywnościowe itd.** Król Jachia oraz szereg dygnitarzy jemeńskich ofiarowali znaczniejsze sumy, w Dżyddzie i Mekce (Arabia suudska) specjalni emisariusze zbierali składki wśród pielgrzymów i miejscowej ludności. Należy dodać, że wielu ofiarodawców robiło zastrzeżenia, by uwzględniono również potrzeby ruchu arabskiego w Marokko i Algierze.

Jak „Tajmir“ przedzierał się
przez lodowce do kry Papanina

Specjalny korespondent „Prawdy“ moskiewskiej, O. Kurganow, który znajduje się na pokładzie „Tajmira“, wysłanego na pomoc grupie Papanina, ciekawie opisuje, jak lodołamacz ten przedzierając się przez lodowce polarne do kry, na której obozuje grupa odważnych badaczy polarnych za stacji „Biegun Północny“.

— Przepłynęliśmy ostatnie mile czystej wody; — opowiada Kurganow — przed nami rozpościera się lód wieczny Morza Grenlandzkiego a na nim w dali drodzy, bliscy nam ludzie.

Dwa miliony świec naszego potężnego reflektoru umieszczonego na maszcie kapitana przebija modrawymi promieniami mgłę nocną nad horyzontem. „Tajmir“ oświetla sobie drogę, wchodzi wśród lody jako władca: w ruchach jego odczuć się daje poważny spokój, pewność siebie, pewność ludzi stojących na maszcie i przy maszynach. Dużo pracowali w drodze do lodów, wypróbować musieli na sobie wszelką surowość wiatrów polarnych ich uderzeń i całą gwałtowność fal.

Marynarze nazywają Morze Grenlandzkie „gniazdem burzy“. Jeśli twierdzenie to jest prawdziwe, to to co przeżywaliśmy jest prawdziwym piekłem burzy. Przy brzegu Norwegii północnej lodołamacz ocknął się w strefie burz i od tej chwili nie zaznał ani minuty spokoju. Ktoś by pomyślał sobie tam, na brzegu w Murmańsku, gdy przygotowywaliśmy się do odpłynięcia, że droga do lodów będzie tak trudna i że wymagać będzie tyle napięcia sił i wytrwałości? Jeśli marynarze nie mają ustąpić przed burzami na Oceanie Lodowatym Północnym, muszą być bardzo zahartowani, muszą odznaczać się silną wolą i zaparciem sie siebie, muszą mieć dużo doświadczeń i odwagi. Życie wypielęgnowało te własności w załodze „Tajmiru“. O tym przekonaliśmy się podczas burzy, gdy ludzie znajdowali się w obliczu niebezpiecznego żywiołu.

Morze pieniło się i kipiało, fale podnosiły się wysoko ponad okręt i waliły się na pokład z niebywałą siłą. Wichura podrywała nogi, załoga policzki zmuszała do trzymania się bariery, powrozów, desek i kłód.

Naczelnik wyprawy Ostalcew, nie wysoki, spokojny siłacz nie opuszczał pokładu ani podczas burzy. Męstwem niebywałym odznaczał się sternik Chramcow, który przed falami ochraniał nasz skarb największy — samoloty, benzynę i motory.

„Tajmir“ z godnością rzucił się do walki z burzami. Nie poruszał się, gdy morze waliło się na samoloty i znowu ruszył naprzód skoro tylko wiatr się uspokoił. Cierpliwie torowała sobie wyprawa drogę do stacji „Biegun Północny“, do bohaterskich Papaninowców. Wszystkie nasze oczy zwrócone są do nich. Ludzi na „Tajmirze“ jakoby nieśli z sobą esencję uczuć, jakimi przepełniony jest w tych dniach cały kraj.

Podczas gwałtownych burz marynarze upadali na schadach, znowu podnosili się ze słowami na ustach: to wszystko głupstwo, ale co tam z nimi, jak im się powodzi tam na lodowcu? Myśl ta, pełna miłości wzruszającej dla Papaninowców, nie opuszczała załogi ani na minutę.

Gdy dnia 13 lutego „Tajmir“ wdarł się wśród lody i gdy wiadomym było, że od namiotu Papaninowców dzielą nas już tylko ostatnie dziesiątki mil, odzywały się głosy: dojdziemy tam piechotą.

„Całą noc przedzierał się „Tajmir“ przez lody, lawirował w szczelinach, rozrywał swym kadłubem pole lodowe, przedzierając się naprzód. Mechanizm okrętu pracuje doskonale.

W ciągu dnia 12 lutego przedarł się przez lody 20 mil naprzód. Dalszą drogę torować sobie musieli przy pomocy ammonalu. Obecnie jesteśmy już w pobliżu Papaninowców. Arnold Krenkiel jest z nami w bezustannym kontakcie.

— W nocy wydzieliśmy wasz reflektor, podczas dnia widzieliśmy dym „Tajmiru“ — oznajmia Krenkiel.

W kilka minut później Krenkiel oznajmiał drugą sensację:

— „W waszym kierunku biegnie niedźwiedź“.

Tej nocy rozmawialiśmy z Papaninowcami przy pomocy sygnałów świetlnych. Porozumiawszy się przed tym z Krenklem, dnia 12 lutego o godzinie 22 poczęliśmy wysyłać sygnały reflektorem. Mieszkańcy kry lodowej odpowiadali nam sygnałami. Blask magnezji wyraźnie widzieliśmy na stronie północno-zachodniej.

Na horyzoncie żarzy żółtawa tarcza księżyca. Na Wielkiej Ziemi nastaje rano. Wyraźnie widać brzegi Grenlandii.

„Już wkrótce będziemy wstawali“ — zauważa ktoś a wszyscy myślami przenosimy się do namiotu bohaterów, płynących na krze lodowej tak blisko nas. Wkrótce już będziemy przy p[illegible]cielach.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5.
P. K. O. 415.109. — Telefon 110-76.
Dnia 19 lutego 1938 r.
Sygn. IX Km. 2717/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru IX w Krakowie ul. Zyblikiewicza Nr 5, Sygn. IX. Km. 2717/37, ogłasza, **że na publicznej licytacji w dniu 4 marca 1938 od godziny 10 rano w Olszy przy ul. Generała Zielińskiego 12 sprzedane zostaną; fortepian czarny krótki marki Franz Fuchs, kilimy ścienne, szafa jasna, psycha jasna z lustrami, szafki nocne.**

Ruchomości powyż wymienione oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Julian Sutyła.

PROF. INŻ. Z. BIELSKI, Kraków.
Akademia Górnicza.

Walka o źródła naftowe w Polsce

Toczy się żywa dyskusja nad projektem ust. naftowej. Ogromne znaczenie nafty dla przemysłu i dla obronności kraju sprawia, że projektem interesują się wszyscy. Poniżej zamieszczamy artykuł b. Rektora Akademii Górniczej, prof. Z. Bielskiego, który polemizując z p. F. Z. z „I. K. C." podnosi dobre strony projektu. — **Uw. red. „Gł. Narodu".**

Artykuł p. F. Z. ogłoszony w „I. K. C." z dn. 13 lutego wymaga pewnych uzupełnień, wyjaśnień, względnie naświetleń z innego punktu widzenia, które niech mi będzie wolno podać do wiadomości ogółu.

Stwierdzenia, że zmiana dotychczas obowiązującej ustawy naftowej z r. 1908 polega na tym, że:

1) Przemysłowiec naftowy uzyskiwać będzie prawo poszukiwań naftowych, a później prawo wydobywania odkrytej ropy na „cudzych" gruntach, na podstawie orzeczenia Urzędu Górniczego, na warunkach przez ustawę z góry określonych, wzgl. przez Urząd Górniczy ustalić się mających, oraz

2) Przemysł naftowy zostaje odciążony w stosunku do własności terenowej, w bardzo wielu istotnych obowiązkach i ciężarach,

nie zupełnie są prawdziwe, albowiem władza ta wkracza tylko wtedy, jeżeli „dobrowolne" porozumienie nie nastąpiło, zresztą trzeba znać istote przemysłu, aby ocenić słuszność wzgl. błędność postanowień starej ustawy z r. 1908.

Otóż, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że stara ustawa ułożona z najdalej posuniętym pomijaniem praw przyrody, które brały udział w tworzeniu się ropy naftowej w skorupie ziemskiej i powstawaniem jej złóż.

Przedsiębiorca, pragnąc przystąpić do poszukiwań lub wydobywania ropy, nigdy nie wiedział (ponieważ, właśnie z powodu istnienia takich a nie innych praw przyrodniczych wiedzieć nie mógł), jaki skutek jego prace odniosą, i musiał raczej liczyć się ze stratą całego, często setki tys. wynoszącego wkładu, niż zyskiem, którego widoki opierały się zawsze na bardzo chwiejnych podstawach, t. zw. „orzeczeniach geologicznych".

A co ryzykuje właściciel gruntu? Najzupełniej nic, oprócz t. zw. „sperandy", która jest przypadkowym darem niebios, czy prawa akcesji, nie wszędzie obowiązującego i której zasadnicza słuszność jest bardzo wątpliwa; nikt bowiem nie zaprzeczy, że, gdy człowiek brał w posiadanie ziemię a nawet znacznie, znacznie później, to nie myślał o „podziemnych skarbach" lecz tylko o kilkudziesięciu centymetrowej warstwie urodzajnej gleby.

Otóż, dotychczasowa, przeszło 50, a nawet 70-letnia praktyka wykazała, że stara ustawa zastrzegała korzyści jedynie i wyłącznie właścicielom gruntu rozporządzającemu prawem wydobywania ropy z jego podziemia, wydając przemysłowca całkowicie na łaskę tego właściciela, a co gorsza, na pastwę pośredników — spekulantów, którzy wkradłszy się pomiędzy właściciela a przemysłowca wykorzystywali jednego i drugiego nadmiernie.

WŁAŚCICIEL GRUNTU A PRZEMYSŁOWIEC.

Stara ustawa nie zawierała żadnych postanowień, które by choć w najmniejszym stopniu chroniły przemysłowca. Przeciwnie był on przedmiotem nie istniejącego w innych przemysłach wyzysku, najczęściej nie ze strony tych, na których korzyść ustawa była wprowadzona, lecz pośredników spod ciemnej gwiazdy, którzy zbierając obfite dla siebie żniwo obniżali opłacalność przemysłu.

To też słusznym jest postanowienie art. 9 punkt 5 rozdziału II projektu, że „Prawo z art. 4 nie może być przedmiotem ważnego pozbycia ani obciążenia trzeciej, ani na rzecz trzeciej osoby".

Spekulacja prawami poszukiwania o nie zdefiniowanej jeszcze wartości, została tym samym usunięta, nie krępuje się natomiast prawa pozbywania odkrytych złóż, których wartość może być określona.

Prawdą jest, że nowa ustawa ogranicza świadczenia na rzecz właściciela gruntu, które były i są dotąd nadmierne, nie do zniesienia i sprowadza je do miary ogólnie, w innych krajach ropę poszukujących przyjętych.

Nie słusznym jest stwierdzenie, że projekt ustawy „nie szanuje praw nabytych", albowiem w rozdziale II art. 5, punkcie 2 wyraźnie orzeka, że:

„nie można uzyskać praw z art. 4 (poszukiwania i pierwszeństwo nabycia praw wydobywania) na terenach, na których właściciel gruntu, w chwili zgłoszenia wniosku (o nadanie praw z art. 4) prowadzi roboty poszukiwawcze lub eksploatacyjne w sposób prawem przewidziany, lub co do których zostały zawarte notarialnie uwierzytelnione umowy o odstąpienia praw naftowych".

Nie istnieje na świecie przemysł, który byłby zobowiązany oddawać dwadzieścia, a często i więcej procent brutto wydobytego produktu bezpłatnie osobom trzecim. Obowiązek ten do dziś istniejący w wielu wypadkach zmuszał przedsiębiorcę do zamykania kopalni, którą mogłby prowadzić przy obciążeniu np. 10 proc., a na tym zamknięciu nikt nie korzystał, a przeciwnie, wszyscy tracili i Państwo i przedsiębiorca, i właściciel gruntu i właściciele innych nieszczęsnych proc. brutto. Obniżenie tego obciążenia było zaś praktycznie nie osiągalne z powodu, iż na skutek działalności spekulantów, właściciele procentów brutto byli rozproszeni po całej Europie, a prawa ich hipotecznie zastrzeżone.

Projekt ustawy usuwa inny, bardzo ważny brak starej ustawy, tyczącej się komasacji obszarów kopalnianych. Znane jest rozdrobnienie własności włościańskiej, które pociąga za sobą konieczność zawierania niezliczonej ilości kontraktów w celu utworzenia kopalni o nieco większym obszarze. Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa tego rozdrobnienia, jeżeli się wie, że prawa spadkowe własności chłopskiej są często nie uporządkowane od 3 lub więcej pokoleń, i niektórzy spadkobiercy znajdują się w Ameryce lub innych zamorskich krajach, albo są zgoła nie znani z miejsca pobytu, oraz małoletni. Zdarza się również, że spekulanci nabywają uprawnienia na małych parcelach jedynie w celu wyzysku przedsiębiorcy chcącego stworzyć większy obiekt eksploatacyjny. Temu wszystkiemu kładzie koniec projekt ustawy właściwymi postanowieniami, działając niewątpliwie w interesie przedsiębiorcy bez szkody właściciela gruntu, natomiast na korzyść interesu publicznego, któremu zależy na rozwoju kopalnictwa naftowego. Nie wolno też zapominać że nowsze sposoby wydobywania ropy. gdzie niegdzie u nas stosowane. jak Marietta pompy wyporowe i inne, wymagają większych obszarów aby się opłacały, a bez wprowadzenia tych metod podtrzymywanie naszego kopalnictwa jest nie do pomyślenia.

I w tym wypadku projekt świadomie ogranicza przymusową komasację do gruntów wolnych od starych uprawnień wyraźnie przeto szanuje dobrze nabyte prawa, idąc niekiedy nawet nieco za daleko w swojej lojalności, i narażając na szwank interes publiczny.

Stara ustawa przyznając daleko idące, jednostronne korzyści — właścicielowi gruntu przy nabywaniu przez przemysłowca uprawnienia do wydobywania ropy, oddaje go po raz drugi w ręce tego właściciela, a najczęściej spekulanta, po upływie 25 lat, gdy przedsiębiorca zainwestowawszy często milionowe kapitały, posiada kopalnię w pełni rozwoju i musi ją oddać z powodu upływu uprawnienia, o ile nie odnowi umowy. Istnieje tu bardzo wdzięczne pole do wyzysku ,kończącego się niejednokrotnie zniszczeniem jednostek gospodarczych zdolnych do życia.

Tu projekt wkracza bardzo racjonalnie, chroniąc nie tyle pojedyńczych przedsiębiorców co interes publiczny.

KAPITAŁ, STARE METODY PRACY...

P. F. Z. zaznacza lekko, że walka o nową ustawę odbywa się nie tylko pomiędzy rolnikami a przemysłowcami naftowymi, ale i pomiędzy wielkim kapitałem, który jest u nas zawsze zagranicznym, a małym, będącym prawie zawsze polskim lub powiedzmy ściślej... krajowym.

(Dokończenie na str. 7).

Przegląd prasy

Dwa konie trojańskie w O. Z. N.

„Wieczór Warszawski", przytoczywszy nazwiska świeżo zamianowanych kierowników O. Z. N., pisze:

„Są to przeważnie członkowie dwóch konkurujących ze sobą grup, a mianowicie: „Sławkowców" i „naprawiaczy". Za szefostwa płk. Koca się [illegible] te uprawiały dość wyraźną frondę w stosunku do „ozonu". Obecnie poszły one na konsolidację, ale czy nie jest to tylko przeniesienie walki konkurencyjnej do wnętrza O. Z. N.? W kołach politycznych określają stosunek tych dwóch grup do „Ozonu" symbolem konia trojańskiego. Byłoby to zatem niejako dwa rywalizujące konie w bramach Troi".

Rzecz jest o tyle ciekawa, że — jak Homer śpiewa — jeden koń wystarczył do zdobycia Troji... Dalej „W. W." zwraca uwagę na współpracę prof. Kolankowskiego z pos. Wojciechowskim (z grupy gen. Tokarzewskiego) i oświadcza:

„Ozon" powraca do tradycji BBWR. Jest to rekonsolidacja obozu sanacyjnego z pewnym rozszerzeniem kierunku „Naprawy", która mniej więcej przed 7 laty odsunęła się od płk. Sławka z powodu jego zbyt bliskich stosunków z „konserwą". Obecnie „naprawiacze" formalnie idą ręka w rękę ze „sławkowcami".

Wybory prezesa O. Z. N. z przeszkodami

Z wyborów prezesa koła parlamentarnego O. Z. N. „Robotnik" podaje taki szczegół:

„W wyborach na prezesa znaczną większością głosów wybrany został pos. Jan Hoppe (z grupy płk. Sławka).

Po wyborze pos. Hoppe oświadczył, iż **prezesury nie przyjmuje.** W drugim głosowaniu prezesem Koła wybrany został sen. Stefan Dąbkowski. **Sen. Dąbkowski wyboru na prezesa również nie przyjął.**

Po południu odbyło się następne posiedzenie Koła, a na którym powtórnie wybrano sen. Dąbkowskiego prezesem Koła parl. OZN.".

Dlaczego w tym wypadku odstąpiono od zasady nominacji, a sprawę prezesa powierzono wyborom, — nie wiadomo.

Pogłoski o zmianie rządu

„Goniec Warsz." pisze, że kursują wieści, iż po zakończeniu sesji budżetowej nastąpi reorganizacja rządu.

„Kto przyjdzie do rządów?

Różne padają nazwiska. Generalskie, wojewodzińskie, ministerialne, profesorskie. Jedno jest pewne, że uzgodni je Zamek z inspektoratem, biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia, zdobyte podczas „patrolowania" w kraju przez gen. Składkowskiego. Dużo się bowiem podczas tego „patrolowania" w kraju zmieniło. Niejednokrotnie odzywały się mocne głosy z różnych środowisk, których trudno nie wziąć pod uwagę, gdy się formuje nowy rząd. Zresztą zbliża się ważny dla Polski r. 1940, którego perspektywa też musi oddziałać na skład nowego rządu".

Przeciw lwowskim przysięgłym

Dwa pisma występują przeciw przysięgłym z procesu inż. Doboszyńskiego. „Kurier Poranny":

„Okazuje się, że przysięgli mimo uszu puścili przyznanie się do popełnionych czynów złożone przez Doboszyńskiego. Zostawili na uboczu fakty najścia na posterunek, przecięcie drutów telefonicznych, zniszczenie cudzego mienia, strzelania do policji. To wszystko ich zdaniem było nieważne, nieistotne, a rokosz Doboszyńskiego miał zapewne piękne i doniosłe cele. Jedynie zabranie z posterunku policyjnego karabinów i to — jak powiada uchwała — nie w celu przywłaszczenia (czyżby więc dla ozdoby?) było zdaniem ławy przysięgłych czynem przestępczym... „Patriotyzm" w wydaniu Doboszyńskiego wziął górę nad zdrowym rozsądkiem przysięgłych. Dwunastu ludzi wzięło na siebie ciężkie brzemię. Ich głosy padające za uniewinnieniem Doboszyńskiego były równocześnie ciosem godzącym w instytucję sądów przysięgłych, instytucję, której 12 przedstawicieli nie mogło zrozumieć i pojąć, iż uwalniają od winy człowieka, który porwał się na majestat Rzeczypospolitej".

W sposób zaś i niesmaczny i rażący nasze religijne uczucia omawia werdykt przysięgłych „Gazeta Polska", która zwracając uwagę na teologiczne argumenty, używanych przez obronę inż. Doboszyńskiego, pisze:

„Po mowach obrońców w sprawie zasądzonego na dwa lata aresztu Adama Doboszyńskiego, należałoby oczekiwać, że w ślad za procesem sądowym nastąpi proces kanonizacyjny ukaranego przez prawo polskie przywódcy rokoszu myślenickiego. Nie było i nie ma rzeczy tak godziwej, pięknej, pożytecznej i wspaniałej, której by — w świetle tych mów — zasądzony nie dokonał, a Pan Bóg, Matka Boska, Jej Syn i niektórzy święci pańscy, to były instancje, na które obrońcy z fraternizującą poufałością często gęsto wskazywali, jako na niewątpliwych intymnych sprzymierzeńców autora „Ciężarnego słowa" (tj. Doboszyńskiego). Jeden z obrońców modlił się na sali sądowej litanią do Matki Boskiej, ułożoną przez Doboszyńskiego, drugi zaś, aby usprawiedliwić postępek oskarżonego przywołał na pamięć słowa św. Tomasza z Akwinu".

Nie wszystkie teologiczne wywody obrony z tego procesu były szczęśliwe; zapewne. Ale wolteriańskie szyderstwo „Gazety Polskiej" nie jest właściwą na nie odpowiedzią.

Komunizm i Sodalicja Mariańska

W „Kurierze Poznańskim" znaleźliśmy wiadomość, iż podczas dyskusji nad budżetem oświaty sen. Kawecki, b. wiceminister spraw wewnętrzn. oświadczył:

„polska sekcja Kominternu otrzymała instrukcję, aby zastosowała metodę przenikania do wszystkich organizacyj. Zadanie to — mówił p. Kawecki — starała się ona wypełnić, przenikając nawet do takich organizacyj, jak Sodalicja Mariańska. Przeniknęła oczywiście i do Z. N. P.".

W ten to sposób p. sen. Kawecki bronił Z. N. P. w Senacie. Nie darmo uchodzi on w opinii jako sympatyk „Fołksfrontu"... Poza tym opinii katolickiej nie wiadomo, by komuniści „przenikali" do Sodalicyj Mariańskich. Prosili byśmy p. Kaweckiego o podanie bliższych szczegółów w tej sprawie.

Walka o źródła naftowe w Polsce

(Dokończenie ze str. 6).

Mogę szanownego autora pod tym względem uspokoić, albowiem projekt ustawy, określający w artykule 17 rozdziału II maksymalne wymiary wyznaczonych uprawnień naftowych (50 ha w obszarze karpackim, a 800 poza nim) bynajmniej nie działał w myśl życzeń wielkiego kapitału, którym obszar 50 ha wydaje się raczej zbyt małym.

Także i w dziedzinie do odnowienia kończących się uprawnień, projekt ustawy miał na myśli przede wszystkim mały, rodzimy kapitał, praktyka bowiem poucza, że duży, zagraniczny kapitał zawsze potrafił sobie jakoś poradzić z odnowieniem upływających uprawnień, i odpadał tylko wówczas od starych kopalń, gdy mu na ich utrzymaniu nie zależało natomiast mali, krajowi przedsiębiorcy, bardzo często porzucali swoje warsztaty pracy, nie mogąc sprostać wymaganiom, rujnując się przy tym niejednokrotnie.

Najlepszym dowodem, iż projekt ustawy nie jest szkodliwy dla małych, polskich przedsiębiorców jest 12. numer miesięcznika „Nafta" wydawanego we Lwowie przez „Związek Polskich Przemysłowców Naftowych" (a zatym właśnie owych „małych"), który na stronach 18. w bardzo szczegółowo opracowanym referacie występuje w obronie projektu.

Jeszcze jedno! P. F. Z. pisze, że „to samo ustawodawstwo było dobre przez lat kilkadziesiąt i doprowadziło kopalnictwo do niesłychanego rozkwitu" i zapytuje dlaczego ono ma być teraz złym?

Odpowiedź łatwa: Dawniej praca poszukiwawcza była łatwa, nie przedstawiała prawie żadnych problemów, i w ten sposób wykorzystano prawie wszystkie te łatwe możliwości, „leżące na ulicy" Dziś sprawa przedstawia się inaczej. Prace poszukiwawcze wymagają obszernych i kosztownych naukowych (geologicznych) studiów i bardzo głębokich wierceń, więc warunki nabywania praw poszukiwania i wydabywania muszą być łagodniejsze. Większe ryzyko wymaga większych korzyści.

Dawniej też istniała większa rentowność przemysłu, który wtedy był zdolnym do znoszenia większych obciążeń.

Wreszcie, dawniej przetwory ropy naftowej służyły przede wszystkim celom prywatnym, a mianowicie oświetleniu. Dziś to zastosowanie produktów naftowych ustąpiło wymogom motoryzacji i obronności kraju, rozwój kopalnictwa wkroczył przeto w dziedzinę najważniejszych problemów państwowych obronnych, i było obowiązkiem miarodajnych czynników wziąć warunki jego egzystencji pod uwagę i poprawić je.

Okoliczność, iż projekt ustawy miał początkowo obowiązywać tylko przez 10 lat uważam za korzystną gdyż łatwo będzie ją poprawić na podstawie dziesięcioletniego doświadczenia.

Sprawa jednak nie jest aktualną ponieważ ten, ostatni artykuł został, niestety, z projektu w komisji skreślony.

Po zamachu z 4 lutego

Czy Hitler mógł inaczej postąpić?

Sprawa Austrii jest ważna. Niemniej jednak ważne są wydarzenia z 4. II. Prawdopodobnie nawet zachodzi związek między tymi dwoma pociągnięciami Hitlera. Opinia Europy interesuje się jednym i drugim. i twierdzi, że bądą bardzo doniosłe.

Niektóre z tych z konsekwencyj można już obecnie ustalić. I tak

niewątpliwym skutkiem zmian dokonanych w Rzeszy 4 lutego, będzie osłabienie potencjału moralnego armii niemieckiej,

gdyż usunięto z jej dowództwa doskonałych fachowców. Oczywiście zmniejszy to — być może tylko przejściowo — wartości bojowe armii niemieckiej. **Hitler znalazłszy się w obliczu dylematu, który kazał mu wybierać między pozostawieniem dotychczasowej niezależności Reichswehry, która jednak może być źródłem niebezpieczeństw dla narodowego socjalizmu, a pomniejszeniem tej niezależności, coby osłabiło możliwości konfliktu armii z partią, — wybrał to drugie.**

Hitler decydując się wprowadzić do armii czynnik polityczny, postąpił w tym wypadku wbrew poglądom, którym hołdował od r. 1923.

ZA CZASÓW REPUBLIKI WEIMARSKIEJ NIKT NIE OŚMIELIŁ SIĘ UCZYNIĆ Z ARMII NARZĘDZIA POLITYKI.

Jeżeli obecnie kanclerz Rzeszy postanowił zerwać z tradycją, to widocznie — pisze „La Croix" — znalazł się w położeniu bez wyjścia. Być nawet może, że wisiał nad nim miecz Damoklesa. Przypomnijmy sobie również, że, kiedy Bruening — pisze ta sama „La Croix" — nosił się z zamiarem zawarcia unii celnej z Austrią, która równałaby się Anschlussowi,

Hitler napisał do niego list, w którym ostrzegał go, że tak dalekosiężne plany można kuć wtedy, gdy można na szalę wypadków rzucić, celem poparcia tych planów, potężną armię.

W tych warunkach, w jakże innym świetle staje pamiętne bezwzględne i krwawe rozprawienie się Hitlera z Roehmem i jego stronnikami, dokonane 30 czerwca 1934 r.! **Ciężar moralny rozprawy dokonanej owego dnia wzrasta obecnie podwójnie. Czegóż bowiem chciał Roehm i jego towarzysze?**

Chcieli oni właśnie tego samego, co robi Hitler obecnie:

chcieli, by partia posiadała w armii głos decydujący i, by nici jej kierownictwa przeszły w ręce ludzi związanych jak najściślej z partią.

Wkrótce po owej rozprawie, w dniu 16 lipca 1934 r. Fuehrer w mowie, którą winienby sobie teraz przeczytać, wymownie tłumaczył w Reichstagu przyczyny, dla których musiał zlikwidować „najbliższego przyjaciela", Ernesta Roehma, jedynego towarzysza w partii, który mógł zwracać się do niego przez „ty".

„Długośmy rozmawiali o stosunkach między partją a Reichswehrą, — wołał wtedy Hitler. — Tłumaczyłem mu, że nie godzę się na żaden kompromis. Dwoma słupami narodu muszą być: S. A. (oddziały szturmowe), posiadające żołnierzy politycznych i Reichswehra, jedyna siła, rozporządzająca bronią".

Hitler wzruszającymi akcentami, z trudem tając urazę, w patetycznych słowach przedstawił swą ostatnią rozmowę z szefem S. A.:

„W ciągu pięciu godzin próbowałem skłonić szefa sztabu Roehma, by podzielił mój pogląd i zaniechał swych zamiarów. Nic nie pomogło. Opuścił mnie, obstając przy swym poglądzie".

Ktokolwiek był obecny na posiedzeniu Reichstagu w Operze Krolla, w dniu 16 lipca 1934 r., może zaświadczyć, że 500 posłusznych Fuehrerowi „wybrańców narodu" z Reichstagu, oklaskiwało go jako człowieka, który ocalił armię przed zamachem partii: a kiedy z kolei Blomberg wstał ze swego miejsca, on znów stał się przedmiotem ogromnych owacyj. Członkowie Reichstagu oklaskiwali go jako tego, w którym Hitler złożył swe zaufanie.

Dziś Hitler w sposób manifestacyjny porzucił te zasady, których bronił nieugięcie przed paru laty.

Nie zrobiłby tego, gdyby nie musiał. Propaganda, która wychwala postąpienie Hitlera z 4 lutego jako krok, który wzmacnia znaczenie Hitlera i koncentruje władzę w jego ręku, usiłuje — pisze „La Croix" — zrobić z konieczności cnotę. Po obecnym zamachu Hitlera „buntownicy" z 30 czerwca 1934 r. stają się właściwie reprezentantami obecnej myśli Hitlera. Jedyną ich winą było to, że chcieli zawcześnie. Zapłacili za to wielką cenę. Cenę — życia.

Ale, że „Fuehrer zawsze ma rację", przeto niewątpliwie w dniu dzisiejszym, 20 lutego, w czasie zapowiedzianego posiedzenia Reichstagu, urządzą mu entuzjastyczną owację z powodu zmian w Reichswehrze ci sami, którzy przed trzema i pół laty oklaskiwali zwycięstwo Reichswehry nad partią.

R.

J. F. PREUSSNER.

Zbyt proste
aby mogło być prawdziwe

Przed kilku dniami Czytelnicy mogli przeczytać następujące doniesienie:

„Londyn, 15. II. Nadeszła tu wiadomość, że producenci kakao w koloniach brytyjskich przystąpili do palenia tego surowca i że zamierzają zniszczyć część zapasów. Wiadomość ta spowodowała już zwyżkę cen kakao na giełdzie oraz spekulację na haussę."

Po co — może ktoś zapytać — cytuję to doniesienie?

Chyba już wszyscy ludzie przyzwyczaili się do niszczenia zapasów...

Właśnie: dlatego cytuję. że wszyscy ludzie już się przyzwyczaili. Wiem dobrze, że do kanonów współczesnej polityki ekonomicznej należy niszczenie zapasów. Wiem także, że w ten sposób reguluje się mechanicznie podaż i popyt.

Cytuję owe doniesienie także dlatego, że zawiera ono *implicite* całą tragedię współczesnego świata. Świat — mówiąc cokolwiek patetycznie — *przyzwyczaił się* do podkonsumcji, do nadprodukcji, do bezrobotnych i do braku robotników wykwalifikowanych. Świat przyzwyczaił się i nawet pogodził — zdaje się na razie — ze swym losem. Może tak musi być?

Może! Ale może nie musi? Ha? Bo, skoro już o tym mówimy, to przecież nie ma dwóch zdań, że na nadprodukcji tracą producenci, na podkonsumpcji — konsumenci. To jasne! Czy więc producenci i konsumenci nie mogliby się porozumieć? Urządzić taki *przebiegły spisek* i wystrychnąć na dudka trochę już okrzyczany kryzys?

Nie dobra to myśl? A jakże; dobra, tylko nie da się jej zrealizować. Dlaczego nie da się jej zrealizować opowiem na przykładzie zastrzegając się że jest on prawdziwy.

Oto w pewnym mieście, przy pewnej ulicy mieszkają sobie dwie siostry. Mają dwa pokoiki (wspólną kuchnię) i każda na własną rękę prowadzi gospodarstwo domowe. Jednej ze sióstr — starszej — powodzi się gorzej, gdyż jest emerytką zaborczą (*„zaborczą"* to jest taka, której coś *zabrano*). Stąd też jej pokoik jest gorzej umeblowany, ona sama również gorzej się odżywia. W zimie mniej także pali w piecu. Mniej, bo ma mniej węgla, ma mniej węgla, bo mniej pieniędzy.

Młodsza siostra ma więcej pieniędzy — ma też w pokoju znacznie cieplej. Czasem nawet jest za gorąco. Co robi wówczas młodsza siostra?

Coś całkiem prostego: *otwiera okno...*

Czyż może coś być prostszego?

Tak postępują siostry. My, ludzie — a jakże! — nie mamy powodu postępować inaczej. Producenci kakao, skoro popełnili ten grzech, że zbyt wiele naprodukowali, *„otwierają okno"* — w każdym razie są z higieną. Mogliby wprawdzie inaczej postąpić. Dlaczego nie: człowiek wszystko może. Tylko, nie zawsze mu się chce...

Powiedzmy odrazu: *nigdy mu się nie chce.*

P. S. Zdaje mi się, że trochę *„surowo"* obszedłem się z producentami. Ale cóż robić. Na kogoś trzeba *„winę"* zwalić, jeśli się trzymać zasady, że dobrobyt jest *wypadkową* dążeń ludzkich. Inaczej trzeba byłoby sobie powiedzieć, że dobrobyt jest *„wypadkiem"*, który niestety tylko nie wielu ludziom się przytrafia.

Wiadomości sportowe

Polska odpadła od mistrzostw hokejowych świata

Reprezentacja Polski rozegrała w piątek mecz z Anglią, ulegając jej w wysokim stosunku 1:7 (1:3, 0:4, 0:0). Drużyna polska wystąpiła w składzie: Stogowski, Kasprzak, Ludwiczak, Kowalski, Wołkowski, Marchewczyk, Zieliński, Burda, Urzoń, Król, przy czym ten ostatni grał na zmianę, raz w pierwszym, raz w drugim ataku.

Gracze polscy grali bardzo nerwowo i zupełnie źle taktycznie. Dotyczy to zwłaszcza pierwszych dwóch tercyj, gdyż już w trzeciej tercji drużyna nasza nie tylko że nawiązała walkę z Anglikami, ale była stroną atakującą i zmusiła b. mistrza świata do obrony.

NIEMCY — WĘGRY 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Węgrzy stawiali nieoczekiwanie zacięty opór faworyzowanym Niemcom. Niewiadomo jak mecz zakończyłby się, gdyby nie przeoczenie sędziów. Mianowicie Strobl otrzymał krążek od Schenka, który przez kilka metrów niósł krążek w ręce. Obydwaj sędziowie Szwajcarzy dr Fraatz i Geromini nie zauważyli tego, a potem Strobl strzelił goala. Publiczność ostro demonstrowała przeciwko sędziom, ale bezskutecznie.

Cały mecz stał na słabym poziomie. Na Niemcach znać było wpływ zaciętego meczu przeciwko Kanadzie. Słaba gra obydwu zespołów wywoływała głośne niezadowolenie publiczności.

ANGLIA — SZWECJA 3:2 (0:0, 1:1, 2:1).

Szwecja stawiła również nadspodziewanie silny opór Anglikom. Dwie pierwsze tercje upłynęły na zupełnie wyrównanej grze i dopiero w ostatniej tercji udało się Anglikom uzyskać zwycięską bramkę.

SZWAJCARIA — U. S. A. 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

Zwycięstwo drużyny szwajcarskiej było w zupełności zasłużone. Pierwszy jej atak znajdował się w doskonałej formie i górował zdecydowanie nad Amerykanie zawiedli licznie zgromadzoną publiczność była wprawdzie nieco słabsza, ale braki techniczne nadrabiała niebywałą zaciętością i ambicją.

Amerykanie zawiedli liczne zgromadzoną publiczność, która oczekiwała jednak zwycięstwa U. S. A. po porażce z Czecho-Słowacją. Gdyby nie świetny bramkarz amerykański Cosby — U. S. A. wyszłaby z pokaźną liczbą bramek straconych.

CZECHOSŁOWACJA — SZWAJCARIA 3:2 (0:1, 1:0, 0:0, 2:1).

W ostatnim meczu półfinałowym Czechosłowacja po zaciętej walce pokonała Szwajcarię w stos. 3:2

KTO WALCZY W FINALE?

Mecz Czechosłowacji ze Szwajcarią był ostatnim meczem półfinałowym. Na podstawie wyników półfinałów do finału doszły drużyny Kanady, Anglii i Czechosłowacji. O czwarte miejsce w finale walczyć będą w dniu jutrzejszym Niemcy ze Szwajcarią. W razie gdyby Szwajcaria doszła do finału — wynik jej z Czechosłowacją będzie zaliczony także i w grach finałowych.

KANADA — WĘGRY 1:1 (1:1, 0:0, 0:0).

Kanada zajęła zatem pierwsze miejsce w drugiej grupie. Jedyną bramkę kanadyjską strzelił w szóstej minucie Mc Peavy, jednak krótko przed przerwą zrewanżował się Rona z podania Miklosa.

Taktyka węgierska była doskonała. W dwu dalszych tercjach gra była bardzo ostra. Wysiłki Kanadyjczyków były jednak daremne. Pod koniec gry Russel dopuścił się faula względem Węgra Rony, którego musiano nawet znieść z lodu.

Radio

Kazania ks. Arcyb. Teodorowicza przez radio

Przez cały okres Wielkiego Postu, poczynając od niedzieli pierwszej, w d. 6 marca, s. Arcybiskup Teodorowicz będzie w katedrze ormiańskiej głosił kazania pasyjne po Mszy św. koło godz. 9 min. 50. Kazania te będą miały za temat — Kuszenie Chrystusa. Czytelników „Głosu Narodu" ucieszy wiadomość, że Polskie Radio będzie je transmitowało ze stacji lwowskiej. W ten sposób szerokie rzesze katolików będą mogły przez cały Wielki Post słuchać natchnionego kaznodziei, głębokiego myśliciela i świetnego krasomówcy, którego kazanie na Trzech Króli transmitowane przez radio, wywołało na słuchaczach ogromne wrażenie.

„DZIEJE PIENIĄDZA". Prof. Adam Krzyżanowski będzie mówił o dziejach pieniądza w poniedziałek 21 b. m. o godz. 17.00. Prelegent wykaże, że stopniowe doskonalenie organizacji pieniężnej stanowiło kamień węgielny wzrostu bogactwa i zaludnienia.

PÓŁ WIEKU HABITU ALBERTYŃSKIEGO". Kolebką zgromadzenia braci Albertynów jest Kraków, gdzie 50 lat temu, w roku 1888, bohater — inwalida z powstania styczniowego, utalentowany artysta-malarz, Adam Chmielowski, przybrawszy imię Brata Alberta, położył podwaliny zasłużonego zgromadzenia „braci posługujących ubogim", zwanych powszechnie albertynami. Pogadankę poświęconą „złotemu jubileuszowi" braci albertynów, wygłosi w poniedziałek, dnia 21 lutego b. r. o godz. 16.50 ks. kan. mgr. H. Weryński, inicjator „Związku Przyjaciół dzieła Brata Alberta". Pogadanka będzie nadana z Krakowa na wszystkie rozgłośnie P. Radia.

RADIOSŁUCHACZE POLSCY NA ZAWODACH NARCIARSKICH W LATHI. W zawodach narciarskich o mistrzostwo świata w Lathi biorą udział prawie wszystkie potęgi narciarskie około 20 państw, a między nimi i Polski. Występ ten ma zadecydować, czy w roku przyszłym odbędą się w Zakopanem międzynarodowe zawody o mistrzostwo świata, organizowane przez Centralna Federację Narciarską. P. Radio nadawać będzie w czasie zawodów informacje o sytuacji w Lathi, na podstawie własnej korespondencji. Dnia 20 II. o godz. 11.30 — felieton p. t. „Polacy w narciarskich mistrzostwach świata". Dnia 23. II. o godz. 18.00 — „Narciarska Liga Narodów obraduje" i o godz. 22.25 — „Czy narciarskie mistrzostwa świata będą się w Polsce". Dnia 24. II. o godz. 18.00 — „Pierwszy dzień mistrzostw narciarskich świata". Dnia 25. II. o godz. 19.40 — „W przeddzień głównej batalii". Dnia 26. II. o godz. 18.05 — „Po biegu na 18 klm.". Dnia 28. II. o godz. 17.50 — „Narciarskie mistrzostwa świata skończone". — Poza tym P. Radio transmituje w dniu 27. II. o godz. 21.00 najciekawsze fragmenty skoków narciarskich, dzięki czemu radiosłuchacze polscy będą mogli choć pośrednio być świadkami tych emocjonujących zawodów. Również tego dnia podane zostaną ostatnie wyniki na mistrzostwach świata w Lahti.

Programy stacyj radiowych:

PONIEDZIAŁEK, 21 LUTEGO 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla dzieci; 11.15 Audycja dla dzieci; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Ciekawa Audycja dla dzieci; — 16.15 Koncert muzyki kameralnej; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Dzieje pieniądza — odczyt; 17.15 Koncert muzyki i śpiew; — 17.50 Pogadanka sportowa; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Muzyka z płyt; 18.30 Program na jutro; 18.35 Audycja dla wsi; 19.30 Audycja strzelecka; 19.30 „Dyskutyjmy"; — 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert orkiestry; 21.40 Nowości literackie; 22.00 Koncert symfoniczny; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Koncert rozrywkowy; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.05 Audycja dla dzieci; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Piosenki; 18.40 „Pochwała róży i karnawału" — odczyt; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna;

Lwów, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Muzyka lekka z płyt; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Audycja dla dzieci; 15.20 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji. 18.10 „Co daje kontrola mleczności?" — pogadanka; 18.20 Muzyka z płyt; 18.35 Szkic literacki; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na jutro; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Audycja dla młodzieży; 13.20 Koncert życzeń 13.35 Muzyka na płytach; — 14.00 „Opieka prawna nad dzieckiem" — pogadanka; — 14.10 Muzyka z płyt; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.15 Pieśni wesołe; 18.40 Lekcja języka polskiego; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Programy zagraniczne: godz. 18.55 Wiedeń „Moc przeznaczenia" — opera; 21.20 Deutschlandsender Symfonia Brahmsa; 21.30 Lille „Legenda o Knieży" — opera; 21.45 Lyon Festival Ravela; 22.25 Budapeszt Recital fortepianowy.

Reforma rolna na Śląsku

Wobec wprowadzenia na teren G. Śląska ustawy z dn. 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej, nastąpiła **konieczność określenia okręgów przemysłowych i podmiejskich, w których nie ulegają obowiązkowi parcelacyjnemu obszary poniżej 60 ha użytków rolnych.**

Tę podstawową normę użytków rolnych wprowadza się na całym terenie G. Śląska, jako terenie wybitnie przemysłowym, **poza pow. lublinieckim oraz częścią pow. rybnickiego i pszczyńskiego.**

W szczególności nie ulegają obowiązkowi parcelacyjnemu użytki rolne o obszarze do 60 ha, położone: 1) w pow. bielskim — gminy: Aleksandrowice, Czechowice, Dziedzice, Kamienica, Komorowice, Mazańcowice, Stare Bielsko i Wapienica; 2) powiat katowicki (cały); 3) w powiecie pszczyńskim — gminy: Borynia Dolna, Bzie Górne, Bzie Zameckie, Gołasowice, Jarząbkowice, Krzyżowice, Pawłowice, Pielgrzymowice, Pniówek, Szeroka i Warszowice; 4) w pow. rybnickim — gminy: Adamowice, Baranowice, Bełk, Bogucice, Boguszowice, Brzezie nad Odrą, Bujaków, Buków, Chudów, Chwałęcice, Chwalowice, Czernica, Czerwionka, Czuchów, Czyżownice, Dębieńsko Stare, Dębieńsko Wielkie, Dzimierz, Folwarki, Gaszowice, Gierałtowice, Golejów, Gotartowice, Jankowice-Rybnickie, Jedłownik, Jejkowice, Kamień (pod Rzędówką), Kleszczów, Kłokocin, Knurów, Kobyla, Kokoszyce, Kornowac, Krzyżkowice, Książenice, Leszczyny, Ligota Tworkowska, Lubomia, Łyski, Łańce, Łuków, Marklowice Górne, Marklewice Dolne, Marusze, Nieboczowy, Niewiadom, Nowawieś, Niedobczyce, Ochojec, Orzepowice, Osiny, Palowice, Paniówki, Piece, Pietrzkowice, Pogrzebień, Popielów, Przegędza, Przyszowice, Pstrążna, Pszów, Radlin, Raszczyce, Rogoźna, Rój, Rówień, Rydułtowy, Rzuchów, Skrzeczkowice, Stanowice, Sumina, Syrynia, Szczejkowice, Szczerbice, Szczygłowice, Wielopole, Wilchwy, Wilcza Dolna, Wilcza Górna, Zamysłów, Zawada Rybnicka, Zebrzydowice, Zwonowice i Żytna; 5) w pow. świętochłowickim (cały); 6) w pow. tarnogórskim (cały).

—x—

Z. U. S. nie udzieli pożyczki
żydowskim kasom bezprocentowym

W związku z notaką, która ukazała się w dniu 15 lutego w „Głosie Narodu" pod tytułem: „Żydowskie kasy bezprocentowe otrzymują pożyczkę z ZUS", otrzymujemy od Z. U. S. pismo, w którym Z. U. S. stwierdza, że **„nie jest prawdą, jakoby Zakład Ubezpieczeń Społecznych miał udzielić pożyczki C. K. B., — natomiast prawdą jest, że Komisarz ZUS żadnej uchwały o udzieleniu takiej pożyczki nie podejmował".**

—oOo—

Jak zwalczać pryszczycę

Przed kilkoma dniami zamieściliśmy na łamach „Gł. Narodu" ciekawy artykuł o zwalczaniu pryszczycy, nadesłany nam przez jednego z naszych Czytelników, emer. lekarza weter. p. Piotra Olbrychta. Niestety — wskutek mało czytelnego skryptu — do druku wkradło się kilka pomyłek, które poniżej prostujemy.

A więc odnośnie zabiegu przy pomocy kreoliny, ma być: **roztworem kreoliny smaruje się jamę pyska i język, jednak języka nie wyciągać ręką, bo skóra z języka oblezie i bydło dłużej choruje.**

W dalszym ciągu artykułu p. P. O. pisze, że niestety pryszczycy w stadiach początkowych nie da się stwierdzić. **Nosacizne można stwierdzić przy pomocy maleiny, gruźlicę przy pomocy tuberkuliny.** Na zakończenie podajemy, że zamiast podanej miejscowości Żydaczów, ma być **Żydatycze.**

Za pomyłki druku p. P. O. przepraszamy.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru IX.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5.
P. K. O. 415.109. — Telefon 110-76.
Dnia 19 lutego 1938 r.
Sygn. IX. Km. 338/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru IX w Krakowie ul. Zyblikiewicza Nr. 5 Sygn. IX. Km. 338/38, ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 14 marca 1938 od godziny 10 rano w Krakowie przy ul. Żmujdzkiej 16, sprzedane zostaną: krowy duże czarno-białe, cielę, koń gniady, klacz gniada, wóz na przewóz bydła, urządzenie domowe.

Ruchomości oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Julian Sutyła.

Krwawe zajścia w tarnobrzeskiem przed sądem apel.

W czasie strajku chłopskiego w sierpniu ub. r. doszło do krwawych zajść między policją a strajkującymi m. in. w powiecie tarnobrzeskim. Uczestnicy zajść w liczbie 8 osób, z J. Szewcem na czele, skazani zostali przez sąd na kary od 1 do 2 i pół roku więzienia. Na skutek wniesionego odwołania, sprawę rozpatrywał Sąd Apelacyjny w Krakowie, który wyrok wydany przez I instancję zatwierdził.

Nie będzie wyborów w Bratniej Pomocy Stud. U. J.

Wielką sensację wywołała wśród młodzieży akademickiej w Krakowie wiadomość o odwołaniu wyborów do zarządu tej organizacji. Wiadomość ta odpowiada prawdzie. Wyborów w tym roku w Bratniaku akad. nie będzie, ponieważ **w ustalonym terminie zgłoszona została tylko jedna lista kandydatów na członków zarządu przez młodzież katolicko-narodową a więc Stow. Kat. Młodzieży Akad. „Odrodzenie“, Sodalicje mariańskie Akademiczek i Akademików, Zw. Promienistych, Młodzież Wszechpolską i inne.** Również Konferencja Kół Prowincjonalnych, w której decydujący głos ma młodzież ludowa, udzieliła liście młodzieży katolicko-narodowej swego poparcia.

Organizacje sanacyjne i socjalistyczne własnej listy nie zgłosiły, rozpoczęły natomiast akcję przeciw nowej ordynacji wyborczej do Bratniaka. — Wstrzymanie się tych organizacyj od udziału w wyborach tłumaczy się **kompromitującymi dowodami gospodarki porzednich zarządów rekrutujących się z członków tych organizacyj.** Równocześnie sanatorzy i socjaliści postanowili wysłać do Min. W. R. i O. P. memoriał, w którym domagać się będą zgody na utworzenie drugiej organizacji samopomocowej i rozdziału majątku Bratniaka.

W piątek wieczorem odbyło się zebranie sprawozdawcze Bratniej Pomocy Stud. U. J., które zgromadziło w sali Kopernika około 500 osób. Sprawozdanie prezesa p. Czecha spotkało się z niezwykle gorącym przyjęciem. Po uchwaleniu ustępującemu zarządowi absolutorium postanowiono nadać p. Czechowi godność „bene meritus“. W zebraniu wziął udział kurator Bratniaka prof. dr. Pigoń.

—x—

Kalendarzyk katolicki

NIEDZIELA 20 LUTEGO. Niedziela Sześćdziesiątnicy (Mięsopustna). Jesteśmy coraz bliżej Wielkiego Postu. Kościół zwraca na to naszą uwagę, a czyni to przez liturgiczne modły dzisiejszej niedzieli. Najpierw stawia nam za wzór Apostoła narodów. który opowiada o swych cierpieniach i niepowodzeniach (w lekcji). Potem w pięknej przypowieści ewangelicznej o roli, nasieniu i siewcy, zachęca nas, byśmy ziarna Bożej łaski i nauki nie marnowali, byśmy byli dobrą rolą.

Wschod słońca 6:03, zachód 16:58. Długość dnia 10 godzin 15 min.

—o—

Kronika krakowska

KONFISKATA 9 PISM. Wczoraj cenzura krakowska skonfiskowała 9 dzienników w większości warszawskich za wiadomości z Wilna. Konfiskacie uległy m. in. „Goniec Warszawski“, „Wieczór Warszawski“, „Mały Dziennik“ i inne.

500 DELEGATÓW weźmie udział w kongresie ludowców w Krakowie. Podobno większość z nich należy do odłamu umiarkowanych (dawni Piastowcy). W pierwszym dniu kongresu delegacja ludowców złoży wieniec u stóp pomnika Kościuszki na Wawelu.

SKAZANIE ZABÓJCY INWALIDY. Sąd Okr. skazał Stefana Gumulskiego z Grajowa na 6 lat więzienia. Dalsi uczestnicy bójki, w której poniósł śmierć śp. Pasek otrzymali nast. kary: Wł. Batko 2 lata więzienia, Eug. Nowak półtora roku i Adolf Nowak 1 rok więzienia. Z zeznań świadków wynikało, że zabity był pijany i zaczepiał swych napastników.

PRZENIESIENIE BIUR M. KOMISARIATU OBWODU II. Zarząd m. komunikuje, że biura Miejskiego Komisariatu Obwodu II zostały przeniesione z ul. Pawiej 3, na ul. Rakowickiej 1. I. p.

REKORDOWA KONSUMPCJA GAZU W KRAKOWIE. W styczniu b. r. zużycie gazu w Krakowie przekroczyło cyfrę miliona m. sześciennych. Jest to rekordowa konsumcja gazu, produkowanego przez Krakowską Gazownię Miejską. Warto przypomnieć, że w r. 1886 — kiedy gazownię przejmowała Gmina od prywatnego przedsiębiorcy — ówczesna roczna produkcja gazu wynosiła właśnie tyle, ile obecnie w ciągu 1 miesiąca, t. zn. milion m. sześciennych.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Wydziale Zdrowia publicznego Zarządu m. zgłoszono w ubiegłym tygodniu następujące choroby zakaźne: błonica 9 wypadków, płonica 12, dur brzuszny 1, nagminne zapalenie opon mózgo-rdzen. 1, nagminne zapalenie przyusznicy 16, odra 17, krztusiec 9, róża 1.

Komunikaty

HERB RYCERZA... wskazywał na jego pochodzenie... Herbem towaru jest znak ochronny, który wskazuje na pochodzenie towaru. Jedynie „młynek do kawy“, jako znak ochronny wskazuje na prawdziwą Francka przyprawę do kawy, która czyni wszelką kawę bardziej aromatyczną, pełniejszą w smaku i tańszą.

AKADEMIA KU CZCI Ś. P. KAROLA HUBERTA ROSTWOROWSKIEGO odbędzie się w przyszłą niedzielę, 27 b. m. o godz. 18 w Sali błękitnej Domu Katolickiego (Straszewskiego 18). Zagai ks. prof. dr Konstanty Michalski; przemówienia wygłoszą prof. U. J. dr Stanisław Pigoń, prof. Akademii Sztuk Pięknych, p. Józef Mehoffer; w części wokalno-artystycznej przyrzekli wsój udział: p. Zofia Jaroszewska, artystka teatru im. Słowackiego i dyr. Józef Karwowski; część muzyczną organizuje dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

ZEBRANIE INFORMACYJNE B. OCHOTNIKÓW BATALIONU AKADEMICKIEGO W KRAKOWIE. W bieżącym roku przypada dwudziesta rocznica utworzenia pierwszej w niepodległej Polsce jednostki wojskowej, Batalionu Akademickiego w Krakowie. W związku z rocznicą odbędzie się zjazd b. oficerów i żołnierzy tegoż Batalionu. Organizacją zjazdu zajmuje się „Komitet Byłych Ochotników Batalionu Akademickiego w Krakowie“. Komitet urządza w piątek 25 lutego b. r. o godz. 19 w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej przy ul. św. Anny 1 (parter) informacyjne zebranie b. oficerów i żołnierzy Batalionu Akademickiego.

—o—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Niedziela 20. II. 3 popoł. „Gałązka rozmarynu“; wiecz. „Mężczyznom lepiej“.

TEATR M.: Poniedziałek 21. II. „Czemu kłamiesz najdroższa?“.

TEATR M.: Wtorek 22. II. „Mężczyznom lepiej“.

ADRIA: I. Królowa Wiktoria, II, Rycerze stepu.

APOLLO: „Prremiera“.

BAGATELA: „Brutal“ i rewia Hallo, tu dobry program.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 19 do czwartku 24 lutego 1938 r. włącznie „Czar cyganerii“.

L. O. P. P. „Niedorajda“.

KINO MUZEUM w niedzielę 20 i w poniedziałek 21 bm. podwójny program p. t.: „Marzenia miłosne“ (w rol. gł. R. Tauber) oraz „Noc w operze“ (w rol. gł. Bracia Marx). W poniedziałek o godzinie 17 i 19 po cenach porankowych.

PROMIEŃ: „Oberża pod Paryżem“ (Wielki Garrik)

STELLA: Pan redaktor szaleje. (Bogda, Brodzisz).

SZTUKA: „Robert i Bertrand“ (Dymsza, Bodo).

ŚWIT: „Zbieg z San Quentin“.

UCIECHA: Muzyka dla Ciebie, (w gł. rol. Magda Schneider, Hans Sähnker).

KINO WANDA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny“ (Isa Miranda, Fernand Gravet).

ZORZA: „Piętro wyżej“.

—o—

„SEN WUJASZKA“ T. Dostojewskiego ukaże się w reżyserii W. Radulskiego, w Teatrze M. im. J. Słowackiego w środę bież. tygodnia. W niemiłosiernej satyrze na drobnomieszczańskie stosunki przedwojennej Rosji pokazuje nam Dostojewski z kastycznym humorem fałsz, obłudę i chciwość całej warstwy społecznej, na tle której zakwita czysta i piękna postać dziewczęca. Rolę tę odegra po dłuższej przerwie ukazująca się na scenie Romana Pawłowska. Rolę drapieżnej, na swój sposób kochającej matki zagra J. Korecka. Zacnym zniedołężniałym księciem Gawryłą będzie J. Karbowski. W innych rolach: E. Jaworska, T. Burnatowicz, oraz E. Dankiewiczówna, A. Klońska, M. Kierzkowa, M. Mrowińska, I. Osuchowska, J. Romowicz, W. Woźnik i in.

ANGIELSKI CHÓR FLEET STREET świetnie zestrojony zespół, złożony z dziennikarzy i pracowników prasowych, stojący na wysokim poziomie artystycznym, da w Krakowie dwa koncerty, a to we środę 23 oraz w piątek 25 bm. w Starym Teatrze i wykona nader bogaty i urozmaicony program.

TEATR ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ wystawia w niedzielę 20 b. m. wspaniałą sztukę Mazura p. t. „Ułani Ks. Józefa“. Humor, tańce solowe, wspaniały mazur i polonez wśród dźwięku 2 orkiestr dopełniają jeden z najmilszych wieczorków karnawału. Początek o godzinie 18.

STOW. MŁODYCH MUZYKÓW w Krakowie, ul. Sławkowska 12, urządza w niedzielę o godz. 18 koncert kompozytorów krakowskich.

DZIŚ V. KONCERT SYMFONICZNY. Krak. Orkiestra Symfoniczna, chlubnie już znana naszej publiczności, wystąpi dziś w niedzielę, 20 b. m. o godz. 19.30 z V. koncertem symfonicznym, w którym dyrygować będą Bolesław Wallek-Walewski i Włodzimierz Ormicki. Czysty dochód z koncertu na Pomoc Zimową.

„Bal maskowy“ S. D. K.
największą sensacją karnawału!

Na pierwszego marca przygotowuje Syndykat Dziennikarzy Krakowskich wielki „Bal Maskowy“, o którym wiele się już mówi nie tylko w Krakowie. Jest to zrozumiałe, gdy się zważy, że wszystkie dotychczasowe imprezy karnawałowe S. D. K. odznaczały się doskonałą organizacją, wspaniałymi ramami, opracowanymi zawsze bardzo artystycznie i nastrojem, jakiego nie ma równego na żadnej innej zabawie. W tym roku bal Syndykatu otrzyma etykietę: śledzia w masce, jako synonim „ostatków“. Stosownie do tego wnętrza wszystkich sal Grand-Hotelu, najwytworniejszego lokalu w Krakowie, zostaną odpowiednio przyozdobione przez zespół wytrawnych artystów-malarzy, którzy już opracowali oryginalne projekty.

Wysyłka zaproszeń rozpocznie się z początkiem tygodnia.

Aktualności krakowskie

Dlaczego pominięto Batalion Akademicki? — Rola Batalionu Akademickiego w dniach przełomowych. — Niedola uczestnika walk o niepodległość.

Kiedy przeglądałem wykaz formacyj „niepodległościowych“ (co za okropny dziwoląg językowy!), zamieszczony w 8 numerze Dziennika Ustaw z 9 lutego b. r., dziwnie mnie uderzyło pominięcie pewnej jednostki wojskowej, która w dniach przełomowych odegrała bardzo ważną rolę. Mam na myśli Legię Akademicką w Krakowie, zwaną później Batalionem Akademickim.

Wspomniany „wykaz“ jest załącznikiem do rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych z dnia 22 stycznia b. r., normującego sposób udowodnienia czynnego udziału w walkach o niepodległość. Nie zapomniano w tym wykazie o „Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej“, której członków zaliczono do uczestników walk o „niepodległość“ (!), pominięto zaś Batalion Akademicki w Krakowie.

* * *

Co to był Batalion Akademicki?

W chwili odzyskania niepodległości groźne chmury zawisły nad świeżo odbudowanym Państwem Polskim. Niemiecki okupant miał w swym władaniu znaczną część polskich ziem, w Małopolsce Wschodniej rozgorzała walka o Lwów, w państwie pozbawionym własnego wojska, podnosiła głowę anarchia.

W tym właśnie momencie krakowska młodzież akademicka porzuciła studia i chwyciła za broń. Dnia 3 listopada 1918 r. powstała **pierwsza polska formacja wojskowa na ziemiach polskich — Legia Akademicka w Krakowie.**

Akademicy-żołnierze chlubnie spełnili swoje zadanie. Stanowili wartowniczą załogę w Krakowie, chroniąc majątek państwowy przez zniszczeniem i grabieżą, rozbrajali przejeżdżających przez Kraków Niemców i Węgrów, a na wieść o wzięciu Lwowa przez Ukraińców, **wysłali na front dwa oddziały.**

I tę to formację pominięto w wykazie formacyj „niepodległościowych“! A może i lepiej! Jeśli o mnie chodzi, to jako były ochotnik Legii Akademickiej w Krakowie, nie czułbym się dobrze w Towarzystwie... organizacji bojowej P. P. S.

* * *

Dużo się dziś mówi o „zapewnieniu“ pracy uczestnikom walk o niepodległość. Ale to tylko teoria, w praktyce bowiem bywa inaczej. Przynajmniej w Krakowie. Tu charakter „uczesnika walk o niepodległość“ jest niejednokrotnie przeszkodą w uzyskaniu posady w instytucji państwowej lub samorządowej. Nie piszę tego gołosłownie, owszem, mogę służyć dowodami. Tu przytoczę na razie jeden bardzo wymowny przykład.

Pewien krakowianin przez kilka lat brał udział w walkach o niepodległość, i to w **rzeczywistych walkach na froncie.** Był w armii Hallera, po powrocie do kraju nie zaznał odpoczynku, lecz dalej pełnił służbę frontową.

W ten sposób przeminęły najpiękniejsze lata młodości i kiedy wreszcie ów krakowianin został zwolniony z wojska, zastał wszystkie posady zajęte i do dziś dnia pozostaje bez pracy, zarabiając tylko od czasu do czasu na życie jako zwykły wyrobnik.

Napróżno wszędzie kołatał o pracę, napróżno błagał, aby go wraz z żoną i dwojgiem dzieci nie skazywano na śmierć głodową... Starał się o pracę w magistracie. Obiecywano, zwodzono — i nie dano posady. Prosił o pracę przy kolei. Spytano:

— Czy służył w wojsku?

— Tak. W armii Hallera.

— To nie ma mowy o posadzie. Co innego, gdyby należał do „Strzelca“.

Mniej więcej to samo powiedziano w innych instytucjach. I wówczas pomyślałem, że gdyby ten człowiek zatail swój udział w walkach o niepodległość, kto wie, czy nie otrzymałby posady.

Tak to w praktyce wygląda „zapewnienie pracy uczestnikom walk o niepodległość“.

Tadeusz Mildner.

Km. 571/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Grybowie, Aleksander Hnatyszak, mający kancelarię w Grybowie, przy ul. T. Kościuszki — na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. — podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzyciela Kasy Stefczyka Spółdz. z nieogranicz. odpow. w Ptaszkowej — w dniu 8 kwietnia 1938 r. o godzinie 10.30 w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Grybowie Nr. 31, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości, składającej się: 1) z całej realności obj. lwh. 536 gm. kat. Ptaszkowa, stanowiącej własność dłużnika Wojciecha Rysiewicza w Ptaszkowej; 2) z całej realności obj. lwh. 211 gm. kat. Królowa ruska; 3) z całej realności obj. lwh. 299 gm. kat. Królowa ruska; 4) z całej realności obj. lwh. 306 gm. kat. Królowa ruska, stanowiącej własność dłużnika Józefa Kuziaka w Królowej Ruskiej. — Na realność obj. lwh. 536 gm. kat. Ptaszkowa stoją zabudowania, składające się a) z domu mieszkalnego, murowanego, krytego dachówką asbestową, obejmującego 7 ubikacji; b) stodoły i dwóch stajen, zbudowanych z drzewa, pod jednym dachem ze słomy; c) spichlerza; d) wozowni; e) chlewków. Parcele wchodzące w skład tejże realności o obszarze 14 morgów 739 sążni stanowią pola orne o glebie średnio urodzajnej i łąki moczarowate.

Parcele wchodzące w skład real. obj. lwh. 211 gm. kat. Królowa ruska o obszarze 1 morga 76 sążni, realności obj. lwh. 299 gm. kat. Królowa ruska o obszarze 953 sążnie i realności obj. lwh. 306 gm. kat. Królowa ruska o obszarze 1599 sążni — stanowią pola orne o glebie kamienistej, mało urodzajnej, pastwiska i łąki.

Realność wymieniona pod 1) została oszacowana na kwotę 9.749.— zł; pod 2) na kwotę 100.40 zł; pod 3) na kwotę 95.30 zł; pod 4) na kwotę 159.90 zł.

Cena wywołania odnośnie do realn. pod 1) wynosi kwotę 7.311.75 zł; pod 2) wynosi kwotę 75.30 zł; pod 3) wynosi kwotę 71.46 zł; pod 4) wynosi kwotę 119.94 zł.

Licytant przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię odnośnie do realności pod 1) w kwocie 975.— zł; pod 2) w kwocie 11.— zł; pod 3) w kwocie 10.— zł; pod 4) w kwocie 16.— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Grybowie.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Aleksander Hnatyszak.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru VIII
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza L. 20.
Sygnatura: VIII Km. 1317/36.
Sygn. sąd. III 4 E. 528/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego, w Krakowie rewiru VIII, Ryszard Konopka mający kancelarię w Krakowie ul. Zyblikiewicza Nr. 20, na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 marca 1938 o godzinie 11 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, Starowiślna 13, sala 33, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Andrzeja Skałki, Stefanii z Wątrobów Skałkowej, Marianny Wątroba nieruchomość 1/2 części lwh. 164 ks. gr. gm. kat. Wola Duchacka złożonej z parc. lkat. 130, 449/7 i 449/9. Na parceli lkat. 130 i częściowo na lkat 449/7 stoi dom przy ul. Prokocimskiej l. orj. 11, o 6 ubikacjach. Na nieruchomości znajdują się komórki i klozety. Nieruchomość położona jest w Woli Duchackiej przy ul. Prokocimskiej l. orj. 9 i 11 i ma urządzoną księgę gruntową w Sądzie Grodzkim w Krakowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 5.258 gr. 28, cena zaś wywołania wynosi zł. 3.939 gr. 96.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 525 gr. 33.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna, Nr. 13, sala Odziału egzek.

Dnia 11 lutego 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego.
Ryszard Konopka.

Komornik Sądu Grodzkiego, rew. VIII.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 20.
Sygnatura: VIII. Km. 2066/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII-go, Ryszard Konopka, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 20, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 lutego 1938 r. o godz. 11 w Krakowie, ul. Plac Zgody Nr. 13, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Romana Stefaniego, składających się z kotła do wulkanizowania, pieca żelaznego, 2-ch stołów warsztatowych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 11 lutego 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Ryszard Konopka.

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.